

dialogi

miesięcznik pedagogiczny

Nr 10(264)
grudzień 2022
Szczecin
ISSN 2300-9691



okładka: Iwona Samińska

SERDECZNI

„Dialogi”

Miesięcznik Pedagogiczny

e-mail: portal@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –

Pomorskie Centrum Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska

(redaktor naczelna)

Iwona Sarnicka

(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik

Katarzyna Fenczak

Róża Czerniawska-Karcz

Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie prawo do skracania, opracowań, redagowania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń odpowiedzialności nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży –

Pomorskie Centrum Edukacji

al. Piastów 7

70-327 Szczecin

tel. 91 422 52 61 wew. 39

Strona internetowa:

<https://pe.szczecin.pl/>

[chapter_201347.asp](https://pe.szczecin.pl/chapter_201347.asp)

Spis treści

[Pałacowe Mikołajki - fotorelacja.....2](#)

[Zespół Szkół Rzemieśliczych
RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ.....5](#)

[Szkoła Podstawowa Nr 46
SATYSFAKCJA Z POMAGANIA9](#)

[Przedszkole Publiczne Nr 46
DOBRO, KTÓRE WRACA11](#)

[Przedszkole Publiczne Nr 79
POMAGANIE NIE ZNA WIEKU.....14](#)

[Przedszkole Publiczne Nr 72
DZIELENIE SIĘ TO RADOŚĆ.....17](#)

[Działalność Koła Wolontariatu
w SOSW Nr2 w Szczecinie.....20](#)

[Kształcenie językowe rónych
grup wiekowych23](#)

[Nauczanie zdalne versus stacjonarne.....26](#)

[Edukacja językowa.
Nowoczesne technologie i nowe
media dydaktyczne.....28](#)

[Święta literacko33](#)

[Relaks z książką42](#)

["Paprykarz poetycji..." 44](#)

[Świątecznie z Pałacem Młodzieży
fotorelacja50](#)



PAŁACOWE MIKOŁAJKI

fot. Iwona Sarnicka



haiku grudniowe 2022

*

*w oczekiwaniu
na Boże Narodzenie
Czas śnieży się nam*

*

*Rodzina w drodze
przygarnij odtrąconych
niech będzie pokój*

*

*życzenia dzwonią
drzwi otwarte na Miłość
tak święci się Czas*

grudzień 2022

Róża Czerniawska-Karcz

*Redakcja „Dialogów” dołącza się do poetyckiego przestania
i życzy Czytelnikom – Serdecznych świąt AD 2022!*

Zespół Szkół Rzemieślniczych

Razem możemy więcej

Miarą naszego człowieczeństwa jest umiejętność ochrony najstańszych. W Branżowej Szkole I stopnia Nr 5 tworzymy zgrany zespół ludzi wrażliwych na potrzeby innych i gotowych do niesienia pomocy. A nasz zespół to nasi uczniowie, wszyscy pracownicy szkoły i nasi absolwenci, którzy o nas pamiętają i chętnie współpracują.

Jedną z pierwszych akcji, od których rozpoczęliśmy naszą działalność charytatywną w tym roku szkolnym, jest „1000 pierogów dla bezdomnych”, która została zorganizowana we współpracy ze Stowarzyszeniem Dzikie Anioły, założonym przez naszego absolwenta. Akcja trwa nadal. W jej ramach udało nam się zebrać fundusze na zakup produktów potrzebnych do ulepiania tysiąca pierogów. Finał akcji już 16 grudnia!

Uczniowie, którzy działają w Kole Ekologicznym, pamiętają, że musimy zorganizować zbiórkę dla porzuconych zwierząt przebywających w schroniskach. To stały punkt naszych planów na dany rok szkolny. Wielu naszych uczniów indywidualnie współpracuje ze schroniskami i przytuliskami. Jak twierdził słynny amerykański pisarz i przyrodnik Henry Beston „zwierzęta (...) są jednym z ludów schwytych, jak i my, w sieć życia i czasu”. Ta myśl skłania nas do refleksji, iż jesteśmy odpowiedzialni za zwierzęta domowe, które bierzemy pod swój dach i jeśli zostają porzucone, to naszym obowiązkiem jest zadbać o to, by życie nie stało się dla nich pułapką. W tym roku zbiórkę organizujemy również ze Stowarzyszeniem Dzikie Anioły i przy wsparciu Samorządu Uczniowskiego, Rady Młodzieżowej Internatu i jego mieszkańców. Akcji towarzyszy wystawa „Zwierzęta domowe – nasi milusińscy”. Autorami zdjęć są nasi uczniowie.

Jesienią Samorząd Uczniowski zorganizował akcję Góra Grosza. Zebrane pieniądze przeznaczone są na pomoc psychologiczną, rzeczową i specjalistyczną opiekę dla potrzebujących dzieci i rodzin na terenie całej Polski a w grudniu sprzedaż kartek świątecznych dla fundacji „Amun”. To Wydawnictwo Artystów Malujących Ustami i Nogami, z którym współpracujemy cyklicznie z okazji świąt.

„Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach” to akcja, którą przeprowadziliśmy w listopadzie we współpracy z Fundacją Polskich Wartości. Zbieraliśmy przybory szkolne i słodczyce. Wszystko po to, by dzieciaki mogły choć przez chwilę poczuć magię świąt.

W grudniu ruszyła 22. Edycja akcji „Podaruj Dzieciom Iskierkę Radości – Szczecińskie Szkoły Potrzebującym”. W jej ramach zorganizowaliśmy „słodkie dni” – sprzedaż ciasta upieczonego przez młodzież. Dochód z tej akcji zasilił konto fundacji i sprawi, że mała iskierka zrodzi ogromną iskrę dobra.

16 grudnia 2022r. mamy finał zbiórki na rzecz zwierząt ze schroniska oraz finał akcji „1000 pierogów dla bezdomnych”. W styczniu rozpoczynamy współpracę z przytuliskiem dla bezdomnych kotów. Przed nami także „kolorowe dni” czyli zbiórka artykułów papierniczych oraz „pachnące dni” czyli zbiórka środków czystości. A przed Wielkanocą kolejna zbiórka we współpracy z Fundacją Polskich Wartości.

Działamy. Wspólnie. Bo razem możemy więcej... Bo stanowi to o naszym człowieczeństwie.

Beata Domańska
Ewa Silna
Joanna Skrobisz







Szkoła Podstawowa Nr 46

Satysfakcja z pomagania

Pełnię funkcję opiekuna samorządu uczniowskiego i wydarzenia charytatywne są zawsze uwzględnione w rocznym planie działań.

W naszej szkole bardzo prężnie działa Samorząd Uczniowski oraz Szkolne Koło Wolontariatu. Uczniowie bardzo chętnie biorą udział w proponowanych akcjach charytatywnych. Do tradycji szkoły należą już wszelkiego rodzaju zbiórki, np.: "Paczka dla zwierzątko", "Paczuszka dla maluszka", "Kasztanobranie". "Wkręć się w pomaganie-zbiórka nakrętek". Ogromną popularnością cieszyły się tematyczne dni organizowane w ramach akcji charytatywnej szczecińskich szkół "Iskierka Radości". Uczniowie i rodzice dopytywali o terminy i zasady udziału. Klasy rywalizowały ze sobą dla osiągnięcia wspólnego celu, np.: zebranie funduszy dla potrzebującego kolegi po wypadku.

Parę lat temu społeczność naszej szkoły objęła "adopcją" chłopca z Kenii i co roku organizujemy zbiórkę funduszy dla Fryderyka, które przekazujemy na jego edukację. Co roku dostajemy od niego serdeczne podziękowania.

Od kilku również lat kontynuujemy akcję sprzątania zaniedbanych grobów przed dniem Wszystkich Świętych oraz kwestowanie na cmentarzu w dniu 1 listopada. Nie trzeba szczególnie namawiać młodzieży do aktywności. Zawsze znajdzie się grupa kilkunastu wolontariuszy z różnych klas, którzy znajdują satysfakcję w pomaganiu.

Marzena Wawer





Przedszkole Publiczne Nr 46

Dobro, które wraca

„Kiedy pomagamy innym, pomagamy sobie, ponieważ wszelkie dobro, które dajemy, zatacza koło i wraca do nas”

Flora Edwards

Święta Bożego Narodzenia to szczególny czas, w którym każdy z nas: duży i mały odczuwa ogromną potrzebę dzielenia się dobrem z innymi. Okres przedświąteczny zachęca do podejmowania działalności charytatywnej. W tym szczególnym czasie pamiętamy o ludziach i zwierzętach znajdujących się w trudnej sytuacji i potrzebujących naszego wsparcia.

Jednym z wielu zadań przedszkola jest współdziałanie z rodzicami, różnymi środowiskami, organizacjami i instytucjami oraz kreowanie, wspólnie z wymienionymi podmiotami, sytuacji prowadzących do poznania przez dziecko wartości i norm społecznych, których źródłem jest rodzina, grupa w przedszkolu, inne dorosłe osoby, w tym osoby starsze, oraz rozwijanie zachowań wynikających z wartości możliwych do zrozumienia na tym etapie rozwoju. Dzieci w wieku przedszkolnym są wrażliwe i podatne na przekazywane im wartości, dlatego ważne jest, abyśmy to my dorośli - nauczyciele wskazywali dobry wzorzec, dawali przykład dzieciom, wykazywali się empatią do innych, słabszych, niepełnosprawnych, wówczas możemy być pewni, że dzieci będą postępowały podobnie.

Jak uczyć i wychowywać dzieci, by w przyszłości wyrosły na mądrych, wrażliwych i odpowiedzialnych ludzi? By potrafiły okazać serce i nieść pomoc słabszym i potrzebującym? Jednym ze sposobów takiego wychowania jest włączanie dzieci do akcji charytatywnych. Udział w nich daje poczucie spełnienia i świadomość dobrze wykonanej pracy, która sprawia, że inni nie czują się osamotnieni. Akcje charytatywne przeprowadzane w przedszkolu odgrywają ważną rolę – uczą dzieci wrażliwości na potrzeby innych, życzliwości, tolerancji, rozwijają empatię, kształtują pozytywną postawę wobec cierpiących i potrzebujących, wzmacniają postawę odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka. Takie wspólne zaangażowanie wielu osób w jedną akcję uczy współpracy i popularyzuje pozytywne działania na rzecz innych. W naszym przedszkolu dzieci wiedzą, że warto dzielić się dobrem, ponieważ uszczęśliwiamy przez to innych. Zarówno dzieci jak i rodzice chętnie włączają się w akcje charytatywne. Na przestrzeni wielu lat uczestniczyliśmy w licznych akcjach charytatywnych, zbiórkach i przedsięwzięciach:

„Dzień kredki” to akcja organizowana przez „Fundację Równie Ważni”, działającą na rzecz dzieci z rodzin dotkniętych chorobami. W listopadzie 2022 r. przyłączyliśmy się do akcji charytatywnej której celem było wsparcie w prawidłowym rozwoju zdrowego rodzeństwa dzieci znajdujących się pod opieką hospicjum, w myśl zasady, że każde dziecko w rodzinie powinno czuć się ważne i zaopiekowane. Zorganizowaliśmy zbiórkę artykułów szkolnych, które mogły zostać przekazane potrzebującym dzieciom w okresie Mikołajek.

„Zbiórka nakrętek” to akcja angażująca dzieci i ich rodziców w gromadzenie nakrętek na szczytny cel. Od kilku lat w naszym przedszkolu przeprowadzamy zbiórkę plastikowych nakrętek. Akcja łączy przyjemne z pożytecznym, uświadamia dzieciom, że często niewiele trzeba, by pomóc drugiemu człowiekowi. Uzyskane w ten sposób pieniądze przekazywane są na leczenie, rehabilitację lub sprzęt specjalistyczny dla potrzebujących.

„Zbiórka kasztanów”- na przełomie września i października trwa akcja zbierania kasztanów. Kasztany zbieramy najczęściej podczas spacerów. Dużym zaangażowaniem wykazują się także rodzice, którzy wspólnie z dziećmi przynoszą zebrane kasztany. Pozyskane w ten sposób pieniądze przeznaczone są na pomoc konkretnym osobom- leczenie lub rehabilitację określonego dziecka. W tym roku wspieraliśmy potrzebujące naszej pomocy, sympatyczne bliźniaczki.

„Paczka dla zwierzaczką”- w okresie jesiennym organizujemy zbiórkę karmy i koców dla bezdomnych zwierząt. Zebrane dary przekazywane są pracownikom TOZ w Szczecinie. Zachęcając dzieci do zbiórki darów dla zwierząt uczymy je odpowiedzialności i opiekuńczości wobec czworonożnych przyjaciół.

„Kartka Świąteczna dla Seniora” to akcja, podczas której dzieci wykonywały kartki świąteczne dla podopiecznych Domu Seniora i Kombatanta Ziemi Szczecińskiej. Inicjatywa miała na celu integrację międzypokoleniową, sprawienie radości oraz podziękowanie osobom starszym.

„W duchu solidarności z Ukrainą”, aby wesprzeć rodziny dzieci, które przybyły do nas z Ukrainy w wyjątkowo trudnym dla nich czasie, zorganizowaliśmy zbiórkę najpotrzebniejszych artykułów. Zbieraliśmy żywność długoterminową, artykuły higieniczne, odzież, materiały papiernicze i zabawki.

„Pomagamy mamom”- nasze przedszkole dołączyło również do pomocy samotnym matkom z „Domu Samotnej Matki „Monar- Markot” w Policach. W tym celu zorganizowana została zbiórka najpotrzebniejszych artykułów higienicznych oraz spożywczych dla mam i ich dzieci.

„Zbiórka makulatury” to akcja, podczas której nasi wychowankowie włączyli się w zbiórkę starych gazet, tektury oraz niepotrzebnych przedmiotów wykonanych z papieru. Fundusze pozyskane ze sprzedaży makulatury trafiły do bardzo potrzebującej dziewczynki.

Nasze przedszkole bierze czynny udział w akcjach społecznych i zbiórkach charytatywnych. Uczenie przedszkolaków życzliwości i serdeczności stanowi bazę do współpracy z innymi i rozbudza potrzebę dzielenia się „dobrem”. Dzięki własnemu zaangażowaniu przedszkolaki dowiadują się jak ważna jest pomoc, którą każdy z nas może okazać innemu człowiekowi lub zwierzęciu. Niesienie pomocy stanowi doskonałą okazję do uświadamiania sobie własnej mocy sprawczej oraz tego, jak wiele każdy z nas może zrobić dla innych. Podjęte działania rozwijają empatię, uwrażliwiają na potrzeby ludzi i zwierząt, a przede wszystkim pokazują, że wspólnie możemy zrobić więcej!

mgr Joanna Markus-Grygielewicz
mgr Anna Bąberska



Przedszkole Publiczne Nr 79

Pomaganie nie zna wieku

Czy przedszkolaki mogą pomagać? Czy są w stanie aktywnie uczestniczyć w przedsięwziętej pomocy? Czy włączanie ich w pomoc ma sens? Czy jest może stratą czasu? Chciałabym dziś pokazać słowami, iż pomaganie nie zna wieku, bo jedyne co się liczy, to serce i czas włożony w swoją pracę. Czas, który nie ma wartości, czas, który sam w sobie jest wartością.

Zawsze w okolicach świąt, głośno słyszymy o akcjach charytatywnych dla ludzi lub zwierząt. Nagle otwieramy serca, bo czując świąteczny czar, chcemy się dzielić, dawać, otaczać opieką. Ja jednak zwracam uwagę, że pomagać warto zawsze. Czasem ludzie, którzy potrzebują naszej pomocy są tuż obok, a tak łatwo ich ominąć lub przegapić. Tak było i w naszym przypadku. Pewnego dnia, dołączyła do naszej grupy mała uśmiechnięta dziewczynka, której mama wymagała pomocy wielu specjalistów, a co się z tym łączy i wielu funduszy. Po wstępnej rozmowie z rodziną oraz wewnętrznych ustaleniach przedszkolnych, postanowiliśmy pomóc i wesprzeć zbiórkę. Co innego moglibyśmy zrobić? Każda z grup we własnym zakresie przygotowała artykuły do sprzedaży, w naszej grupie poprzeczkę postawiliśmy sobie wysoko. Każde z dzieci stworzyło peeling do ciała w wybranych przez siebie zapachach. Peelingi dzieci spakowały do małych słoiczków, które zostały ozdobione i podpisane (skład, przeznaczenie), a następnie zorganizowaliśmy stoisko sprzedażowe. Nie było cen, każdy mógł kupić dowolny produkt za dowolną kwotę. Na tej samej zasadzie działała każda grupa, dzięki czemu rodzice mieli większy wybór wśród oferowanych towarów. Dzieci z wypiekami na twarzach obserwowały, jak wykonane przez nich produkty znikają, aż nie zostało nic. Czy trzeba je namawiać do pomocy? Absolutnie nie. One same chcą i potrafią wspierać innych, należy dać im tylko możliwość. Nasze działania zainspirowały do pomocy pobliską szkołę, która również włączyła się do akcji „Nadzieja dla Pauliny” i zorganizowała kiermasz ciast. Było nam ogromnie miło, iż nasi przedszkolni rodzice z chęcią wsparli i te działania, dzięki czemu dzieci mogły zakupić wybrane przez siebie domowe słodkości i dołączyć do dzielenia się dobrem.

W naszym środowisku jest też inna wspaniała rodzina - zмага się z chorobą, która krok po kroku coś odbiera. W tej sytuacji również postanowiliśmy pomóc. W grudniu zeszłego roku odbył się kiermasz świąteczny, z którego cały dochód został przeznaczony na pomoc. W jaki sposób my się dołączyliśmy? Oczywiście stworzyliśmy ozdoby świąteczne. Każde dziecko pracowało intensywnie, wkładając w swoją pracę nie tylko trud, ale przede wszystkim

serce. Ogromnie wsparli nas też rodzice, przynosząc świąteczne ozdoby wykonane przez siebie, które również mogliśmy przekazać na kiermasz. Jednak największą radość sprawiło dzieciom odnalezienie swoich dzieł na kiermaszu i dostrzeżenie, że naprawdę ich działanie miało cel i było ważne.

Czy więc przedszkolaki mogą pomagać? Tak. Czy trzeba jakoś je do tego zachęcać? Nie. To my dorośli jesteśmy impulsem do działań. Jeśli tylko damy dzieciom możliwości, to one same znajdą sposób, by pomóc, by się dzielić i czerpać z tego radość. Myślę, iż to my dorośli powinniśmy uczyć się od nich empatii i radości z działania, zamiast przekładać coś na inny czas lub inne miejsce. To my – dorośli, musimy pozwolić sobie poczuć magię świąt, by pokazać dzieciom możliwości. One już będą wiedziały, co robić dalej. A więc weźmy szczyptę magii i stańmy się wspólnie świątecznym cudem.

mgr Aleksandra Rytwińska





Przedszkole Publiczne Nr 72

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest i nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.”

~ Św. Jan Paweł II.

Dzielenie się to radość

W okresie przedświątecznym wiele placówek oświatowych, w tym nasze przedszkole, aktywnie włącza się w różnorodne akcje na rzecz potrzebujących. Dzielenie się wzbudza radość wśród osób obdarowanych i obdarowujących, przywraca wiarę w dobroć drugiego człowieka i utwierdza w przekonaniu, że wszelkie działania pomocowe mają sens.

Kształtowanie pozytywnych postaw społecznych ma swoje źródło w doświadczaniu empatii, szacunku, obserwowaniu i naśladowaniu osób z najbliższego otoczenia. Na barkach nauczycieli oraz rodziców spoczywa obowiązek wychowania dzieci w oparciu o wartości, które przejawiają się między innymi w gotowości i chęci niesienia pomocy innym. W okresie przedświątecznym nauczyciele częściej rozmawiają z przedszkolakami o potrzebie pomagania innym, uwrażliwiają ich na potrzeby ludzi i zwierząt, zachęcają do udziału w akcjach charytatywnych organizowanych na terenie naszego przedszkola.

Od wielu lat tradycją naszego przedszkola jest udział w akcji charytatywnej „Szlachetna Paczka”. Nauczyciele koordynujący akcję wybierają rodzinę, która potrzebuje wsparcia. Wychowawcy poszczególnych grup prowadzą zbiórkę żywności, środków czystości, ubrań i wymarzonych prezentów dla członków wybranej rodziny. Rodzice przedszkolaków aktywnie włączają się do akcji organizując również zbiórkę pieniędzy na pokrycie kosztów zakupu najdroższych rzeczy. W akcję bardzo mocno zaangażowane są dzieci z naszego przedszkola. Z relacji rodziców wiemy, że nasi wychowankowie bardzo chętnie pomagają rodzicom podczas robienia zakupów do świątecznej paczki. Po raz kolejny odnieśliśmy sukces. 9 grudnia 2022 roku wybrana przez nas rodzina otrzymała artykuły spożywcze, chemiczne, wymarzone prezenty, a z zebranych pieniędzy zakupiony został robot wielofunkcyjny, ubrania i buty dla dzieci oraz bony na świeżą żywność. Dzięki inicjatywie całej społeczności przedszkolnej w wybranym domu w te święta zagości radość, nadzieja i przekonanie, że nikt nie jest na tym świecie sam!

W tym roku wspólnie z naszymi wychowankami przygotowujemy sympatyczne niespodzianki dla osób starszych – słodkie pierniczki. W ten sposób pragniemy pokazać, że pamiętamy o seniorach, którzy często nie mają swoich

rodzin i zmagają się z wieloma problemami np.: postępującymi chorobami, samotnością, niską emeryturą. Żywimy głęboką nadzieję, że taki drobny gest wywoła uśmiechy na twarzach podopiecznych Domu Seniora w Szczecinie, do którego przed świętami zostaną przekazane słodkości od przedszkolaków. W listopadzie bieżącego roku z okazji Międzynarodowego Dnia Kredki nasze przedszkole dołączyło do zbiórki wyprawek szkolnych dla dzieci z rodzin dotkniętych chorobami. Dzięki zaangażowaniu naszej społeczności przedszkolnej udało się zbierać wiele przydatnych materiałów, które ułatwią dzieciom edukację i odciążą domowe budżety potrzebujących wsparcia rodzin. Paczka trafi do podopiecznych przed Świętami Bożego Narodzenia. Organizatorem akcji była Fundacja Równie Ważni, której misją jest wspieranie rodzin, a zwłaszcza dzieci w okresie walki z chorobą.

Do naszej placówki uczęszcza chłopiec, którego dotknęła ciężka choroba - białaczka. Od otrzymania diagnozy życie chłopca i jego rodziny przewróciło się do góry nogami, a każdy dzień jest walką o jego życie. Jest to dla nas wszystkich bardzo trudne doświadczenie.

Nasi wychowankowie są bardzo wrażliwi, wiedzą, że choroba może dotknąć każdego, a w takich sytuacjach liczy się wsparcie innych osób. Wspólnie poszukujemy sposobów, by sprawić radość chłopcu i pomóc rodzinie choć na chwilę zapomnieć o chorobie. Jesteśmy w stałym kontakcie z rodzicami, rozmawiamy z nimi i przekazujemy chłopcu drobnostki. W przedświątecznym czasie, koledzy i koleżanki z jego grupy wykonują świąteczne prace, z których powstanie pamiątkowa książeczka. Nie zabraknie też przedszkolnego prezentu od świętego Mikołaja, który trafi do rąk chorego chłopca.

Kochamy zwierzęta i dlatego nie pozostajemy obojętni na ich los i potrzeby. Wiele z nich z powodu bezdomności trafia do schronisk i pod opiekę ludzi dobrej woli. W tym trudnym czasie, gdy wraz ze świętami zbliża się zima organizujemy zbiórkę darów dla bezdomnych zwierząt. W akcję pod hasłem „Paczka dla zwierzątko” angażuje się cała społeczność. Gromadzimy karmę, koce oraz inne akcesoria niezbędne do życia zwierzętom. Wszystkie dary zostaną przekazane przed świętami na rzecz Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Szczecinie.

Wszelkim działaniom podejmowanym w naszym przedszkolu przyświeca hasło Flory Edwards: „Kiedy pomagamy innym, pomagamy sobie, ponieważ wszelkie dobro, które dajemy, zatacza koło i do nas wraca”.

Czułość, empatia i otwartość na potrzeby innych to piękny dar bliskości i miłości, tym bardziej cenny, z im większym wyczuciem i uważnością wręczany.

Wesołych Świąt!!!

Opracowanie:
Klaudia Dmochowska, Agnieszka Nastrożna

XXII EDYCJA
SZLACHETNEJ PACZKI



DZIĘKUJEMY!

PODZIĘKOWANIE ZA UDZIAŁ W XXII EDYCJI SZLACHETNEJ PACZKI DLA

**PRZEDSZKOLE PUBLICZNE NR 72
W SZCZECINIE**

Działalność Koła Wolontariatu w SOSW Nr 2 w Szczecinie

Zmotywowanie młodych ludzi do bezinteresownej pomocy okazuje się nie taką trudną sprawą. Wystarczy czasami jedno słowo a otwierają się serca i chęć niesienia pomocy.

W Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym Nr 2 przy ul. Jagiellońskiej 65 w okresie przedświątecznym Koło Wolontariatu organizuje akcję „Paczka świąteczna”. Zbierane są produkty spożywcze, z których wolontariusze tworzą paczki i przekazują w ostatnim tygodniu przed świętami wytypowanym rodzinom naszych uczniów.

W ubiegłym roku (2021) oprócz pomocy materialnej naszym podopiecznym, bardzo pręźnie działała grupa nauczycieli i uczniów na czele z panią wicedyrektor w pomocy żywnościowej dla przybywających do Szczecina obywateli Ukrainy. Gotowane były gorące posiłki, wypiekane ciasta oraz drożdżówki. Wszystko na bieżąco było dostarczane na Dworzec Główny, gdzie przyjeżdżający z Ukrainy po ciężkiej podróży mogli korzystać z ciepłego posiłku. Zbierane były również środki czystości, artykuły pierwszej pomocy, słodycze dla dzieci i przekazywane do Domu ukraińskiego a stamtąd przewożone na Ukrainę.

Od tego roku młodzież z Koła Wolontariatu włączyła się również w pomoc przy „Szlachetnej Paczce”.

My, nauczyciele jesteśmy niezwykle dumni z naszych uczniów z powodu ich ogromnej chęci do pomocy. Ich serdeczność i altruizm zaskakują nas cały czas. Uczniowie naszej placówki właśnie taką postawą pokazują każdemu, że warto udzielać pomocy i robić coś bezinteresownego dla innych. Uważają, że pomaganie daje radość i sprawia, że to co robimy dla innych zmienia wielokrotnie świat na lepszy.

Katarzyna Miciak-Głapa





Kształcenie językowe różnych grup wiekowych

Znajomość języków w dzisiejszych czasach pełni niezwykle ważną rolę, a płynne posługiwanie się nimi prowadzi do osiągnięcia wymiernych korzyści i bardzo często jest inwestycją zwracającą się w stu procentach. W czasach globalizacji, a zatem powszechnej wymiany międzykulturowej, w dobie otwartości oraz chęci pozyskiwania nowych doświadczeń od różnych narodowości, nauka języków obcych pomaga w efektywniejszej komunikacji i sprzyja nawiązywaniu ciekawych kontaktów. Obecnie prym wiedzie zdecydowanie język angielski, który stał się językiem uniwersalnym, używanym na całym świecie. Jest on językiem powszechnym w urzędach, turystyce, rozrywce, w mediach społecznościowych, ale również w nauce i badaniach naukowych. Również popularne są języki takie jak chiński, hiszpański, portugalski czy rosyjski. Trzeba jednak zauważyć, że ile jest narodowości, tyle jest i różnych języków, sposobów akcentowania i innych czynników związanych z ich użytkowaniem.

Najbardziej efektywna nauka języków występuje w okresie młodzieńczym, dlatego już od dzieciństwa wielu rodziców posyła swoje dzieci do szkół językowych, aby te uczyły się już co najmniej jednego dodatkowego języka oprócz ich ojczystego. Również w oświacie publicznej ważne jest wczesne osvajanie dzieci z obcymi językami i kulturami. Już od I. klasy szkoły podstawowej wprowadzany jest pierwszy język obcy, którym najczęściej jest angielski. Dzieci w tym wieku chłoną wiedzę bardzo szybko, jednak równie szybko tracą uwagę, dlatego nauczyciele i specjaliści pedagogiczni opracowują takie metody nauczania, aby były jak najbardziej przystosowane do wymagań metodycznych, ale i zainteresowań młodego człowieka.

Zajęcia koniecznie muszą być prowadzone w sposób przejrzysty i interesujący, tak aby małymi krokami uczyć podstaw języka, wprowadzać pierwsze słówka i tworzyć zdania. W literaturze wiele badań podkreśla rolę skutecznych metod nauki języków obcych, gdyż należy pamiętać, że bardzo łatwo jest zniechęcić dzieci do danego języka na całe życie. Niezwykle ciekawą serią książek do nauki angielskiego są na przykład pozycje napisane przez Panią Magdalenę Szpotowicz, wybitną specjalistkę do spraw nauczania języków obcych dzieci wczesnoszkolnych, która poświęciła całe swoje życie na zbieranie doświadczeń i dzieleniu się nimi w postaci książek. Niezwykle interesujące rady dla nauczycieli, którzy chcą zainspirować i zachęcić uczniów

do nauki języków obcych, przedstawiła Pani Monika Janicka w pracy pod tytułem „Pakiet metodyczny dla nauczycieli języków obcych I. etapu edukacyjnego”. Obie autorki zaznaczają, że w tym okresie rozwoju człowieka najważniejsza jest odpowiednia komunikacja. To ona przyczynia się do efektywniejszej nauki, a po skończeniu zajęć jest większa szansa, że dziecko samo będzie chciało pogłębiać swoją wiedzę. Co istotne, ten okres życia to czas powszechnej, obowiązkowej szkoły, można więc założyć, że zdecydowana większość dzieci do niej uczęszczających, uczy się już co najmniej jednego języka obcego.

W trakcie dorastania zwiększają się możliwości poznawcze dziecka, co umożliwi wprowadzenie dodatkowego języka obcego do nauki. Uczniowie uczęszczający do ówczesnych gimnazjów, a teraz do siódmych i ósmych klas podstawowych, a następnie do liceów, techników czy szkół branżowych, również, poniekąd obowiązkowo, uczą się drugiego języka, który jest już wybierany samodzielnie przez ucznia. Najczęściej uczniowie mają wybór pomiędzy językiem niemieckim, francuskim, hiszpańskim i rosyjskim. Rzadziej oferowane są języki azjatyckie, choć i te zyskują na coraz większej popularności wśród szkół i ludzi młodych.

Od wielu lat popularne są także szkoły językowe, w których dzieci mogą uczyć się nowego języka obcego lub poszerzać swoją wiedzę w języku już poznanym, niezależnie od szkoły, do której chodzi na co dzień. Z tego względu w ostatnich latach obserwuje się zwiększone zapotrzebowanie na nauczycieli języków obcych. Coraz więcej ludzi uświadamia sobie fakt, że dobra znajomość co najmniej jednego języka obcego otwiera więcej możliwości i polepsza szanse na rynku pracy. Korepetycje są to zajęcia indywidualne, które umożliwiają obcowanie z obcym językiem, ale i pozwalają łatwiej przyswoić nowe i trudniejsze zagadnienia poprzez indywidualną interakcję z nauczycielem. Jest to efektywny sposób na uzupełnienie luk w wiedzy oraz pokonanie barier językowych.

W dzisiejszych czasach ciekawą możliwością na naukę są również aplikacje, które można pobrać na telefon. Wiele z nich oferuje wartościowe lekcje prowadzone krok po kroku tak, by nauka języka obcego była łatwa i przyjemna, a co najważniejsze, dostępna w każdej chwili. Dzięki nim można także łatwo nawiązać kontakt z native speakerami, czyli osobami, dla których dany język jest językiem ojczystym, by mogły pomóc w zrozumieniu kłopotliwych zagadnień.

Warto zauważyć, że ludzie na różnych poziomach rozwoju kierują się również innymi czynnikami w nauce. Główną motywacją dzieci i młodzieży do nauki języków jest głównie popkultura, w której kontakt z innymi narodowościami i kulturami zapewniają media społecznościowe, gry internetowe i inne kanały technologiczne. Młodzi ludzie coraz chętniej oglądają również zagranicz-

ne seriale i filmy, które oglądają bez dubbingu, a jedynie z polskimi napisami lub całkowicie w języku obcym. Inną grupą są studenci, którzy uczą się języków obcych na uniwersytecie. W ich przypadku rozwijają oni głównie umiejętności w obrębie swojego kierunku studiów, szkoląc się bardziej w specjalistycznej sferze, koncentrując się bardziej na języku fachowym, a nie tylko na codziennej komunikacji. Swobodna rozmowa w obcym języku to także możliwość odbywania dalszych podróży, zwiedzania świata oraz poznawania nowych kultur, co również jest dużą motywacją. Potencjalne zamieszkanie w innym kraju, z różnych względów, także wiąże się z koniecznością poznania nowego języka.

Przechodząc do kolejnej grupy wiekowej można zauważyć, że motywacją człowieka do efektywnej nauki są już wartości bardziej materialne, a zatem możliwość podjęcia lepszej pracy z większym wynagrodzeniem. Ze względu na wspomnianą wcześniej globalizację, wiele firm oferuje swoje usługi w kilku najpopularniejszych językach, poszukując nowych pracowników posiadających umiejętność posługiwania się którymś z nich. Dorośli często uczą się języków również z pobudek bardziej osobistych, dla przyjemności i z zamiłowania. Warto również wspomnieć, że uczą się oni języków wraz ze swoimi dziećmi, pomagając im w odrabianiu zadań domowych lub ucząc się z nimi do egzaminów. Pozwala to im nie tylko poszerzyć własne horyzonty, ale również wzmocnić więź ze swoimi dziećmi i spędzać z nimi wartościowy czas. Najczęściej jednak dorośli ludzie uczą się języków obcych samodzielnie bądź na kursach oferowanych przez szkoły językowe.

Ostatnią grupą wiekową są seniorzy, którzy również coraz częściej czują się zmotywowani do nauki nowego języka obcego, także za sprawą swoich dzieci. Uniwersytety Trzeciego Wieku oraz zajęcia dla grup wiekowych 60+ zyskują na coraz większej popularności wśród seniorów, którzy chcą pogłębiać swoją wiedzę, nawiązywać nowe znajomości i zdobywać nowe doświadczenia. Kariera zawodowa nie jest w tym wypadku priorytetem, a główną motywacją jest chęć bycia niezależnym podczas podróży lub chęć zamieszkania w innym kraju wraz ze swoimi dziećmi lub wnukami.

W kształceniu językowym różnych grup wiekowych różni się nie tylko motywacja do nauki, a i warunki, w jakich się ona odbywa. U dzieci istotne jest, aby nauczyciele nie zmieniali się często, tak by mogło ono nawiązać kontakt, uzyskać wsparcie oraz kontrolę postępów od kogoś zaufanego. Dorośli natomiast mają już bardziej ugruntowany charakter, uczą się zatem samodzielnie i nie ma to znaczenia, czy uczą się pod kierunkiem jednego lub kilku nauczycieli. Trzeba zauważyć, że pracując z wieloma nauczycielami daje więcej korzyści dla uczących. Nauczyciele mają różne charaktery, doświadczenia, ale i inne podejście do nauczania. Istotne są zmienne bodźce, które stymulują części mózgu odpowiedzialne za naukę. Kontakt z różnymi nauczycielami

jest bardziej zbliżony do naturalnych relacji, które towarzyszą ludziom w trakcie posługiwania się językiem obcym. Niezależnie od poziomu rozwoju człowieka, ważne jest, by zachęcić go do nauki nowych języków, dostosowując warunki i materiały dydaktyczne nie tylko do wymagań metodycznych, ale i do indywidualnej osoby i jej oczekiwań.

Nauczanie zdalne versus stacjonarne

Od czasu odkrycia Internetu zawsze istniała wojna między edukacją klasową a edukacją na odległość. Programy kształcenia na odległość obejmują naukę w domu, czyli e-learning, kursy korespondencyjne oraz inne rozwiązania, które oferuje dzisiejsza technologia. Jest to forma systemu edukacji, w której nauczyciela i uczniów dzieli spory dystans, często również czasowy. Edukacja w klasie jest tradycyjną formą systemu edukacji, w której uczeń i nauczyciel znajdują się w jednym pomieszczeniu w tym samym czasie.

Koncepcja nauczania na odległość została opracowana przez Uniwersytet Londyński w latach 50. XIX wieku i zyskuje coraz więcej zwolenników. W dzisiejszych czasach ludzie są coraz bardziej zainteresowani znajdowaniem nowych sposobów uczenia się, co bardzo wzmacnia popularność tej koncepcji. Klasyczne metody nauczania należą nadal do najchętniej wybieranych i wciąż cieszą się ogromnym zaufaniem.

Obie metody mają swoje wady i zalety, a wybór pomiędzy nimi nie zależy jedynie od oferty edukacyjnej, a również od potrzeb i wymagań jednostki. Istnieje wiele badań w tej dziedzinie i solidne dowody na to, że wysokiej jakości uczenie się może odbywać się w środowiskach uczenia się na odległość. Wszystkie te badania odbyły się jednak w innym kontekście niż dzisiejszy. Kształcenie na odległość podczas globalnej pandemii nie ma precedensu. Jest to kontekst bez idealnie dopasowanych badań, które wytyczyłyby drogę zdalnej edukacji, oraz dostosowanych do niej warunków.

Nieuzasadnione jest oczekiwanie, że nauczyciele i studenci zachowają swoją dawną normalność, nawet jeśli wcześniej byli uczniami na odległość. Życie studentów i uczniów jest zupełnie inne niż przed kilkoma miesiącami, co również wpływa na ich wyniki w nauce. Ponieważ obecnie nie możemy uczyć metodą bezpośrednią, uczenie się na odległość jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Skuteczną opcją łagodzenia powstałych problemów związanych z zaistniałymi warunkami jest korzystanie z materiałów e-learningowych i ocen online.

Myślę, że w czasie spustoszenia z powodu pandemii covid-19 wszystkie instytucje edukacyjne znajdują się w fazie biernej i jeśli taka sytuacja utrzyma się długo, może to spowodować spustoszenie nie tylko w dziedzinie edukacji, ale również w psychice uczniów. Tym razem kształcenie na odległość może być najlepszym sposobem na uspokojenie sytuacji, ale w niektórych przypadkach nie jest to łatwe. W niektórych domach brak jest komputera, mieszkańcy mają słaby dostęp do Internetu oraz niewielką świadomość zaistniałych warunków.

Odpowiedzialność nauczania bardzo często spada na rodziców, którzy zmęczeni oraz dezorientowani również nie wiedzą, jak odnaleźć się w tych warunkach. Zdalne nauczanie w dobie epidemii budzi coraz więcej kontrowersji. Nie każdy potrafi swobodnie łączyć wspólne odrabianie lekcji z dziećmi z wyzwaniami pracy zawodowej. A niestety - rodzice coraz częściej zwracają uwagę na to, że kształcenie na odległość sprowadza się właśnie do zadawania dużych partii materiałów do opanowania samodzielnie w domu. Ani nauczyciele, ani szkoły nie byli gotowi na takie wyzwania, jakie stworzyła obecna pandemia.

Edukacja w klasie zapewnia szeroką ekspozycję pod względem ogólnego rozwoju ucznia, zapewniając udogodnienia takie jak plac zabaw, różnorodność przedmiotów, interakcje z nowymi ludźmi i tym podobne. Klasa tworzy atmosferę, w której można być graczem zespołowym, a także liderem podczas różnych zajęć grupowych, takich jak studium grupowe, prezentacje i sesje burzy mózgów. Pomagają one młodym ludziom w budowaniu pewności siebie i swoich umiejętności, które ważne są w przyszłym życiu zawodowym. Edukacja klasowa ma jednak swoje wady, takie jak ograniczony program nauczania, a także sztywna struktura systemu edukacji klasowej, która buduje presję rówieśniczą i może zwiększać poziom stresu u uczniów. Edukacja w klasie nie bierze pod uwagę różnorodności uczniów w sposobie ich nauki, jak również jest bardziej kosztowna pod względem czasu i funduszy, w porównaniu do nauczania na odległość, które staje się coraz bardziej dostosowane do obecnych warunków życia i nauki.

Programy kształcenia na odległość mają znacznie szerszy zakres wiedzy i informacji, które nie ograniczają się do nauczyciela. Oprócz oszczędności czasu i pieniędzy uczeń zyskuje elastyczność nauki w najbardziej komfortowym dla siebie środowisku. Może on się uczyć na własny sposób i we własnym tempie oraz poświęcić więcej czasu przedmiotom, które sprawiają mu najwięcej problemów. Wraz z postępem technologii mobilnej, uczniowie mogą w każdej chwili uzyskać dostęp do materiałów dydaktycznych, takich jak biblioteka online, testy online, czat z profesorami, quizy i innych rozwiązań, jakie daje nauka na odległość. Kształcenie na odległość ma jednak swoje wady, takie jak brak bezpośredniej interakcji z nauczycielami, co sprawia, że proces uczenia się jest całkowicie niezależny. Brakuje w nim również inte-

rakcji społecznych z rówieśnikami. Kształcenie na odległość nie dodaje do osobowości ucznia tych wszystkich aspektów, które mogą być osiągnięte podczas nauczania w klasie. Brakuje również osobistej oceny ucznia pod kątem zachowania, języka i innych czynników, które mogą być ocenione jedynie poprzez bezpośrednią interakcję w klasie. Programy kształcenia na odległość są bardzo pomocne, gdy osoby biorące udział w programie są bezpośrednio lub pośrednio oddane pracy i posiadają silną, indywidualną motywację do nauki.

Wyzwaniem, przed którym stoimy, jest niewystarczający dostęp do technologii i infrastruktury społecznej, potrzebnych do efektywnej wirtualnej edukacji. Pandemia, która wywołała tak trudną, obecną sytuację w systemie edukacji, uwydatniła potrzebę inwestycji państwa w infrastrukturę technologiczną, tak jak zainwestowało w infrastrukturę fizyczną, taką jak system autostrad międzystanowych w poprzednich latach. Dzisiejsze badania wskazują na uwydatnioną potrzebę wsparcia społecznego i instruktorskiego dla uczniów, którzy stoją przed największymi wyzwaniami związanymi z nauką na odległość. Zapewnienie niezawodnego i szybkiego łącza internetowego, urządzeń do pracy oraz wsparcia przy powstających problemach jest kluczowe dla efektywnego przechodzenia z klasycznej edukacji w klasie na edukację wirtualną.

EDUKACJA JĘZYKOWA

Nowoczesne technologie i nowe media dydaktyczne

Jeszcze dwie dekady temu nikt nie przypuszczałby, że w społeczeństwie konsumpcyjnym tak dużą rolę odgrywać będzie dziecko. Młodzi odbiorcy za sprawą swoich rodziców dysponują zasobami finansowymi, które szacuje się na setki milionów dolarów rocznie, ponadto dzieci coraz częściej sprawnie rozpoznają marki i zwracają na nie szczególną uwagę, przez co stają się jedną z głównych grup, na które oddziałują specjaliści od marketingu. Z myślą o młodych odbiorcach przygotowuje się dziś nie tylko odrębne kanały telewizyjne, czasopisma czy książki, ale mogą oni coraz częściej wybierać spośród zaprojektowanych specjalnie dla nich markowych ubrań, kosmetyków oraz elektronicznych gadżetów. Współcześnie dziecko postrzegane jest przez specjalistów od marketingu jako świadomy odbiorca dóbr kultury popularnej.

Zasadniczy fragment skomercjalizowanej popkultury dziecięcej stanowią gadżety przynależne do jakiegoś motywu, który nosi potencjał przeboju. Wytwory te to tzw. produkty totalne. Istotną cechą tego typu produktów jest zatarcie granicy między poszczególnymi towarami, co w rezultacie tworzy jeden ciąg przekazów rozrywkowych. Kluczowym elementem takiego zespołu elementów jest konkretny niezmienny motyw, łatwy do rozpoznania przez odbiorców. Strategia marketingowa ukierunkowana na młodzież i dzieci, której fundament stanowi produkt totalny, ma jeden zasadniczy cel - sprzedać i zarobić jak najwięcej. Inną z cech charakteryzujących produkt totalny to globalność. Oznacza, że produkty te przekraczają granice terytorialne, etniczne, religijne, ekonomiczne itd. Zanik granic powoduje, że produkty popkultury dostępne są niemalże w każdym miejscu na Ziemi niezależnie od tego, gdzie zostały wyprodukowane. Dlatego tak ważne jest, by wytwory te odznaczały się niezmiennym motywem przewodnim. Ostatnią właściwość produktu totalnego to intermedialność i multimedialność, czyli migracja pomiędzy różnymi przekazywanymi medialnymi. Mowa tu o filmach, serialach, kreskówkach, grach komputerowych, czasopiśmie, komiksach itp. Elastyczna forma tych produktów przyczynia się do kreowania nowych przeżyć wśród odbiorców.

Projekty, których priorytetem jest wspieranie nauki, to edukacyjne kampanie społeczne, festiwale i wydarzenia literackie, spotkania popularyzujące nowości wydawnicze a także telewizyjne, radiowe i internetowe akcje reklamujące czytelnictwo oraz wiele innych. Kluczowymi celami tychże programów są rozwój i promocja literatury, czytelnictwa oraz wspieranie wydawania i popularyzacji wartościowych czasopism kulturalnych. Organizatorzy projektów dostosowują je uwzględniając przedział wiekowy odbiorców oraz zaangażowanie czytelnicze. Istotny jest także poziom wykorzystania nowoczesnych narzędzi i technologii stosowanych przez wydawnictwa na ekranach komputerów czy tabletów.

Dlatego współczesne badania powinny przebiegać dwutorowo: winna być prowadzona analiza potrzeb i zainteresowań odbiorców wydań papierowych, jak również wydań cyfrowych. Wyniki analiz pozwolą na lepsze zrozumienie potrzeb, zaproponowanie zmian, a w konsekwencji opracowanie odpowiednich programów i projektów. Obecnie literatura oferowana jest czytelnikowi w różnych postaciach: tradycyjnych książek papierowych, audiobooków, e-booków, a także aplikacji multimedialnych. Na skutek zmian form wydawniczych ulec modyfikacjom muszą również metody popularyzacji nauki.

Zauważyć należy, że technologia multimedialna stwarza szansę „ożywienia” książki - połączenia kultury słowa w aktorskiej interpretacji tekstu z kształtowaniem wrażliwości na kształt, barwę i ruch (edukacja plastyczna) oraz na dźwięk (edukacja muzyczna). Istnieje możliwość wprowadzenia elementów

zabawy interaktywnej, zagadek, poleceń ćwiczących spostrzegawczość. Odpowiednio dobrana literatura dla dzieci pozwala na kształtowanie ich wrażliwości i rozumienia świata.

Aby móc ocenić efektywność programów wspomagających naukę języków obcych należy sprecyzować, jak przebiega proces nauczania i co jest w nim istotne, jakie są metody nauki języków obcych i co świadczy o ich skuteczności. W dobie globalizacji i Internetu oraz coraz większej wiedzy na temat funkcjonowania mózgu i faktu, że każdy z nas uczy się inaczej, powstają coraz to nowsze metody nauczania języków obcych. W obliczu tej różnorodności metodycy i psychologowie próbują odpowiedzieć na pytanie, jaki jest najszybszy i najprzyjemniejszy sposób przyswojenia języka obcego.

Pierwszym skojarzeniem związanym z nauką języka nieojczystego są tradycyjne sposoby znane nam ze szkoły, takie jak metoda gramatyczno-tłumaczeniowa. Jest to jedna z najstarszych metod nauczania języka obcego. Jak wskazuje sama nazwa systemu, jest on ukierunkowany zwłaszcza na język pisany i skupia się na nauce zasad gramatycznych oraz zastosowaniu ich w tłumaczeniu tekstów obcojęzycznych natomiast słownictwo poznawane jest poprzez tłumaczenie go na język ojczysty.

W tej metodzie nauka przebiega w języku ojczystym uczniów, na który tłumaczone są różne teksty oraz omawiane pod kątem struktur gramatycznych z częstym wykorzystaniem porównań pomiędzy dwoma językami. Sprawdzenie umiejętności uczniów odbywa się głównie poprzez tłumaczenie zdań zgodnie z przekonaniem, że jeśli uczeń potrafi przetłumaczyć zdanie, to potrafi także mówić w obcym języku. Wadą tej metody jest przede wszystkim fakt, że nie umożliwia rozwijania zdolności mówienia w obcym języku, a kluczowymi umiejętnościami są pisanie i czytanie. Ponadto zazwyczaj lekcja przeprowadzona tą metodą nie uwzględnia indywidualnych różnic pomiędzy uczącymi się języka. Jedyną jej zaletą jest zapewnienie uczniom silnych podstaw gramatycznych języka obcego, choć warto podkreślić że gramatyka zazwyczaj jest wyjęta z kontekstu. W nowoczesnym podejściu nauczania języków metoda ta jest już zapomniana. Odejście od systemu gramatyczno-tłumaczeniowego sprawiło, że większy nacisk zaczęto przywiązywać do porozumiewania się.

Ważne jest aby program wspomagający naukę języka obcego umożliwiał pracę nad wszystkimi tymi umiejętnościami oraz pozwalał szlifować te, z którymi uczący się ma najwięcej problemów. Zdolności każdego człowieka są zróżnicowane ze względu na predyspozycje do przyswajania poszczególnych funkcji języka. Jedni błyskawicznie opanowują wymowę danego języka natomiast inni lepiej radzą sobie z gramatyką lub czytaniem, natomiast jeszcze inni będą mieli indywidualne problemy z pisanem. Właściwy dobór metod nauczania umożliwi szlifowanie tych zdolności, które najbardziej tego wymagają. Wiedza na temat nauki języków obcych oraz coraz to now-

sze metody ich nauczania sprawiają, że nauka staje się coraz bardziej efektywna, a przede wszystkim zdecydowanie bardziej interesująca niż metoda gramatyczno-tłumaczeniowa. Ponadto dzięki zdobyciom techniki nauka kojarzy się bardziej z przyjemnością, a nie z obowiązkiem. Komputery, Internet oraz odtwarzacze MP3 powinny być powszechnie używane do uatrakcyjnienia procesu zdobywania wiedzy ale także do jego polepszenia. Nauka z wykorzystaniem metod multimedialnych jest bardziej wydajna, ponieważ są podczas niej zaangażowane obie półkule mózgowie. Badania wykazują, że tradycyjna metoda nauczania oparta na wykładach (wykorzystujących zmysł słuchu) i czytaniu tekstów (zmysł wzroku) nie wykorzystuje pełnego potencjału umysłu. Odkrycie, że każda z półkul mózgu człowieka pełni inne funkcje stanowi rewolucję w świecie nauki. Badania EEG wykazały, że podczas mówienia, liczenia oraz rozwiązywania zagadek logicznych bardziej aktywna jest lewa półkula. Lewa półkula zajmuje się więc racjonalizacją, logiką, szczegółem. Natomiast podczas zadań, które wymagają wyobraźni czy wizualizacji pobudzona jest półkula prawa. Jest ona odpowiedzialna za formy, kolory, wyobraźnię i ogólny obraz. Synchronizacja półkul mózgowych zapewnia harmonijną współpracę obu półkul, szybsze przetwarzanie informacji oraz łatwiejszą ich syntezę. Lewa i prawa półkula odpowiadają za inny rodzaj informacji, dlatego ważne jest, aby w celu efektywnej i wydajnej pracy mózgu zawsze pracowały one w harmonii.

Odrębną kwestią jest wykorzystanie przez czytelników e-booków, których tekst wyświetlany na ekranie, może również być wzbogacony o ilustracje, efekty dźwiękowe

i aplikacje multimedialne (animacje i elementy interaktywne). Wszystkie te elementy mogą promować tekst literacki. Jest to unikatowa aplikacja na smartfony i tablety, opracowana na podstawie oryginalnego projektu graficzno-literackiego Franciszki i Stefana Themersonów. Treść książki można poznawać na dwa sposoby - poprzez samodzielne czytanie lub słuchanie nagrania lektora wspartego animacjami i podświetlaniem tekstu. Dodatkowo, aplikacja jest wzbogacona o pięć interaktywnych gier związanych z treścią książki oraz zabawą z kolorami i malowaniem .

Zauważyć należy, że technologia multimedialna stwarza szansę „ożywienia” książki - połączenia kultury słowa w aktorskiej interpretacji tekstu z kształtowaniem wrażliwości na kształt, barwę i ruch (edukacja plastyczna) oraz na dźwięk (edukacja muzyczna). Istnieje możliwość wprowadzenia elementów zabawy interaktywnej, zagadek, poleceń ćwiczących spostrzegawczość. Odpowiednio dobrana literatura dla dzieci pozwala na kształtowanie ich wrażliwości i rozumienia świata. Dlatego tak ważne są akcje promujące dobrą książkę, realizowane w bezpośrednich kontaktach oraz przy użyciu nowoczesnych mediów elektronicznych. Nowoczesna forma przekazu, walory dydaktyczne i wychowawcze oraz wysoki poziom estetyczny to podstawowo-

we wartości książek, które można bezpłatnie pobrać np. z polskiego portalu i-Czytam. Portal ten proponuje literaturę dla najmłodszych czytelników w różnym wieku.

Klaudia Dągowska
nauczycielka języka niemieckiego
Szkoła na Głębokiem

Literatura:

A. Falkowski, T. Tyszka, Psychologia zachowań konsumenckich. Gdańskie Wydaw. Psychologiczne, Gdańsk 2006

1. J. Penc, Leksykon biznesu, Agencja Wydawnicza „Placet”, Warszawa 2007

2. L. Głowacka-Michejda, Cała prawda o nauce języka angielskiego. Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o, Warszawa 2009

3. M. Pasterski, Efektywna nauka, Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o., Warszawa 2010

4. M.W. Sidor. Jakość usług bibliotecznych. Warszawa 2015



Akcent bezwzględnie na rok 1984?

Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość;
kto rządzi teraźniejszością, w tego rękach jest przeszłość.

George Orwell, Rok 1984

Powieść George'a Orwella Rok 1984 cieszy się niestąbną popularnością, a w Polsce odnajduje zainteresowanie nie tylko w kanonie lektur, ale też w dyskusjach naukowych, w recenzjach prasowych, najliczniej widać ją w opracowaniach na forach internetowych.



Doczekała się wielu wydań, chociaż w Polsce mogła zaistnieć dopiero po roku 1989. Wcześniej, w polskim przekładzie Juliusza Mieroszewskiego z 1953 roku, wydał ją w drugim obiegu Instytut Literacki Kultury Paryskiej.

Interesujące jest, jak w odbiorze czytelnicznym aktualizuje się (z każdym dziesięcioleciem) wizja pisarza. Przecież swoją ostatnią książkę pisał w 1948 roku a wydał w 1949. Doświadczenia, jakże jeszcze świeże, II wojny światowej, także udział w wojnie domowej w Hiszpanii, oglądanie umacniających się totalitaryzmów w Europie... faszystów czy stalinizmu... stały się dla pisarza inspiracją do futurologicznej powieści. Wizja Orwella, sprzed ponad 80 lat, okazała się dla nas, w XXI wieku, przerażająco prorocza. Dzisiaj odczytujemy dzieło brytyjskiego pisarza jako opis naszej rzeczywistości, w jej najczarniejszej wersji. To już nie antyutopia, nie fantastyka, a dystopijny świat, który doświadczamy (szczególnie pokolenia wojenne i tuż powojenne) jako, wcale nie literackie, *déjà vu*.

Temat inspirowany powieścią Orwella stał się obecnie niezwykle nośny, pełen aktualnych podtekstów i kontekstów tak społecznych, jak politycznych, a także technologicznych, które przerosły przecież wyobrażenia autora Folwarku zwierzęcego. Nic więc dziwnego, że, szczególnie, Rok 1984 stał się dziełem inspirującym pisarzy zaangażowanych w realizującą się w wymiarze profetycznym naszą codzienność.

I tu docieram do najnowszej książki Danuty-Romany Słowik, *Déjà vu... 1984*. Czytelnicy, znający Jej twórczość, wiedzą, że pisarka trzyma od lat rękę na pulsie rzeczywistości Polski i Europy, i to od... 1984 roku!!! W którym to czasie wyemigrowała wraz z rodziną z kraju, gdyż rzeczywistość lat osiemdziesiątych nie dawała nadziei. Pisanie na obczyźnie ma swoje korzenie w rodzinnych pamiętnikach po Babci, Romanie Turońskiej, również emigrantce, osiadłej w czasie wojny w Anglii. Nie przypadkiem przywołuję w swoich odczytaniach te wydarzenia i postać Babci, bo wszystko to zaważyło na wykreowaniu świata przedstawionego w najnowszej powieści. Współczesny czas, a właściwie ostatnie lata drugiej dekady oraz początek trzeciej 21. wieku, realia polskie, Europy i świata nie mogły pozostawić Autorki Tułacznych losów obojętną. I w naturalny sposób skierowały Ją do Orwella właśnie.

Danuta-Romana Słowik swoją najnowszą powieść utkała wokół ostatniego dzieła brytyjskiego pisarza. Jednak nie kontekst a kontynuacja wątku rzeczywistości Wielkiego Brata stała się treścią współczesnej dystopii szczecińskiej pisarki. W niej zaś rok 1984 okazał się motywem kluczem, celowym lejtmotywem. Akcentem, który organizuje psychologiczny proces *déjà vu* nie tylko bohaterów, ale i czytelników. Albowiem w parabolicznej kompozycji snuje i splata Autorka Europy bez granic... wątki swoich bohaterów: Julii z rocznika Orwellowskiego, rodziny Cichowskich – Wiktorii, Tomasza, bliźniaków Agaty i Artura, tak-

że Teresy czy profesor Sulewskiej z tajnych Kompletów oraz innych równie ważnych dla akcji postaci. Wszystkich umieszcza w przyszłości nie tak znów odległej... bo w roku 2050.

To niemal parafraza z Orwella... bowiem Rok 1984 ukazał się w roku 1949, czyli tę antyutopię od realu autora dzieliło 35 lat.

Czas przedstawiony w *Déjà vu... 1984*, czyli lata 2050-2054 od roku 2022 pisarki dzieli tylko 36 lat.

A inne ...czy zamierzone podobieństwa? Babka Julka, urodzona w Londynie w roku 1984 (sic!),

inwigilacje bohaterów, terror, Wielki Brat... I jestem przekonana, że za głównego bohatera powieści można uznać również rok 1984! Czy był już taki bohater w powieści? Zapewne, ale ja nie natknęłam się... może poza apostrofami... Bohaterami powieści były miejsca, miasta, rzeki, góry, przedmioty... pojawia się bohater zbiorowy: społeczeństwo, naród... ale rok?

A w powieści Danuży-Romany Słowik wyraźnie wysuwa się jako główny motyw i nie tylko tytułowy, ale przewodni właśnie, rok 1984! Zaznacza swoją obecność we wszystkich wątkach osobistych bohaterów i bohaterów, należy do przywołanych przez Julię czy profesor Sulewską historycznych, społecznych czy politycznych wydarzeń, wpisuje się w życie najmłodszego pokolenia, nastolatków, uczniów tajnych Kompletów, urodzonych już w reżimie totalitarnej władzy Państwa Prawa. Wreszcie, też nie przypadkiem, pojawia się rok 1984 przy wierszu

Niewola, Kornela Filipowicza... Nie brakuje go we wspomnieniach babki Julki, Jadwigi Sulewskiej, w rozmowach o powieści Orwella, a nawet w wątku aresztowania i śledztwa prowadzonego wobec Wiktorii Cichowskiej... i wpływa pośrednio na życiowe decyzje

młodziutkiej Agaty. Ostatecznie z akcentem na 11.11.1984 roku organizuje związek młodych bohaterów – Teresy i Artura. Jednym słowem, rok 1984 to nie tylko data, wydarzenie, tytuł, doświadczenie psychologiczne, przeżycia indywidualne i zbiorowe... to także samodzielny motyw, który staje się bohaterem tej historii.

Danuża-Romana Słowik kreuje dystopijny świat Państwa Prawa nie tyle na wzór Oceanii Orwella, ile animuje go z doświadczanej rzeczywistości lat dwudziestych XXI wieku. Opisuje ten świat językiem oszczędnym, momentami stylizowanym na język wykładu, na dydaktyzm, bo przecież są to lekcje ważnej historii, a bohaterki są nauczycielkami, które mają misję do spełnienia, Orwellowskie przesłanie: Ten, kto ma wiedzę, jest potężny. Czyli: Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość; kto rządzi teraźniejszością, w tego rękach jest przeszłość. Nie stroni od powtórzeń, które czynią wiarygodnym i umacniają potwierdzony przekaz. Równie oszczędnie rysuje postaci, bowiem ludzie w powieści nie mają rysopisu, nie mają fotografii, portretu... nie wiemy, jak wyglą-





dają... czy są niscy, czy wysocy, tędzy czy szczupli, nie znamy koloru ich włosów, oczu, kształtu nosa... jak się ubierają, kolorowo

czy na czarno? Nawet główni bohaterowie powieści znikają w tłumie, są nie do rozpoznania.

I o to szło zapewne Autorce. Mogą być Każdymi w dystopijnym Państwie Prawa. Dobrze, że mają jeszcze imiona, nazwiska... a nie tylko numer. Mają też wiek, swoje urodziny, rocznice... Jednak pozytywnie charakteryzują się sami poprzez swoje czyny i słowa, poprzez emocje, które czynią ich osobami a nie tłumem.

Podobnie jest z obrazem otaczającej bohaterów ascetycznej rzeczywistości. Autorka jest malarką, ale tym razem rysowany obraz świata, w którym toczy się akcja, a w nim miasto portowe, zniszczone i zaniedbane, ze skromnym życiem mieszkańców, które zadziwiająco przypomina lata osiemdziesiąte PRL-u, z jego wszystkimi ograniczeniami, szarością dni, bezbarwną egzystencją... pogłębia jeszcze codzienny terror rodem już z powieści Orwella.

I to te klimaty są owym *déjà vu* dla starszego pokolenia.

Jednocześnie Czytelniczka lub Czytelnik nie ma trudności z rozszyfrowaniem miejsc, osób, wydarzeń. Wszystko jest wprost, znajome, jak przeżywane właśnie *déjà vu*. Może jedynie nie tak dokładne, wyraziste, bo niekolorowe, bez konturów, nieostre... Ożywają tylko emocjami wspomnienia, bo te nie są poddawane destrukcyjnemu filtrowaniu przez reżimową codzienność.

Moje refleksje po lekturze *Déjà vu... 1984* nie muszą być Twoimi, Czytelniczko/Czytelniku, podobnie moje odczytania... Co Autorka chciała nam przekazać? To także pozostaje we wciąż otwartej sferze znanych tylko nam znaczeń... Natomiast *Rok 1984* George'a Orwella jest niewątpliwie literackim drogowskazem, nie tylko dla współczesnych pisarek czy pisarzy, ale też, a może przede wszystkim, przestaniem i... przestroga, które niech jednak pozostaną w ponurej sferze literackiej fikcji. Bo to przecież wizja artystycznej wyobraźni. Oby nie profetyczna.

Także *Déjà vu... 1984* Danuty-Romany Słowik!

Danuta-Romana Słowik, *Déjà vu... 1984*, seria:akcent, wyd. hogben, Szczecin 2022

Artur Justyński



Bejdak

seria:akcent



Między baśnią, snem a rzeczywistością można wyakcentować inne światy...

dla Bejdaka

Jakoś nie umiał z ludźmi żyć

Raczej kumpłował się z ptakami (...)

Adam Ziemianin

A może jednak trzeba zacząć od Bejdaka? Tytułowego i tym samym głównego bohatera czwartej książki Artura Justyńskiego. Kto to jest Bejdak? Skąd się wziął? I dlaczego właśnie on, z tym swoim intrygującym imieniem?



A może nazwiskiem, a może...

Wyjaśnijmy więc sobie. I nie o to mi chodzi, by przywołać jego drastyczne poczęcie i przyjście na świat, tę wiadomość otrzyma czytelnik, sięgając po książkę. Chodzi mi o to, by przybliżyć czytelnikowi wiedzę, skąd się wziął pomysł na takiego bohatera.

Autor powieści częściowo daje już odpowiedź, odsyłając do... zamieszczonych jako motto, strof piosenki o Bejdaku, autorstwa Adama Ziemianina. To w nich namalowany jest obraz – „bejdaka, człowieka łagodnego serca i pogodnej twarzy, któremu bliżej do ptaków i obłoków, a nawet do żab mu po drodze bardziej, niż do ludzi. Najczęściej jest samotnikiem... (...) Bejdak to środkowe i najważniejsze ogniwo w wielkiej galerii dziwolągów, których Bóg nam zesał. (...) bejdak-dziwak pełen zadumy, liryzmu i refleksji” to... takie, już według mnie, stworze boże, na które Pisarz stawia najmocniejszy akcent w swojej opowieści.

A sama nazwa: „jest po trosze wymyślona na użytek poezji. Bejdak to taki nieudaczny życiowy, szarak, bidak (sic!), ale nie złośliwy, nie nachalny. Mnóstwo takich jest na świecie, nad którymi się nikt nie pochyli (...)” – jak objaśnia kreację balladowego bohatera, autor muzyki do tekstu krakowskiego poety, Krzysztof Myszkowski, ze Starego Dobrego Małżeństwa.

Jednak Bejdak z ballady, to nie Bejdak z powieści Artura Justyńskiego. Zapewne to jego daleki krewny, z pewnymi rysami podobieństwa, ale to też postać wpisana w zupełnie inny czas i w zupełnie inną przestrzeń, ze swoim losem na poły idyllicznym, na poły tragicznym. I tutaj prezentuje nam się ów kreatywny narrator Justyńskiego, który na kanwie Ziemianinowej poezji snuje swoją uniwersalną opowieść... Wplata w nią wątki: leśną idyllę małego chłopczyka z lasu, wychowywanego przez leśne stworza, pierwsze doświadczenia malca w ludzkim stadzie, czyli w tabo-rze cygańskim, i w końcu życie pośród ludzkiej gromady w polskiej wsi, w bliżej nieokreślonym miejscu (bez nazwy miasteczka, wsi, rzeki czy jeziora), gdzieś... gdzieś na marginesie cywilizacji peerelowskiej rzeczywistości, z echem zmian technologicznych i współczesności (może to już w wieku XXI?), gdy w ostatnim roku życia, spotyka Bejdak Gabriela, a ten mógłby nawet zostać przyjacielem samotnego, starego już mężczyzny, gdyby nie... przeznaczenie...

Jest bowiem świat przedstawiony w tej gawędzie o Bejdaku, na poły baśniowy, na poły realistyczny i bardzo, jak zwykle u Justyńskiego, wielowymiarowy. Przenikają się w nim światy i zaświaty, natura w swojej surowej potędze: przyroda, która rządzi się swoimi odwiecznymi prawami, a którym podporządkowane są wszystkie istoty: bogowie, bóstwa i stworzenia boże, czyli ludzie, zwierzęta i rośliny, ale też stworza...

Neologizm niezwykle trafny, powołany w tej opowieści przez Autora (to słowo jakże łatwo asymiluje się w treści) a zawiera w sobie cały pośredni świat istot

funkcjonujący na pograniczu wymiaru zmysłowego i pozazmysłowego, wywodzący się z legend, mitów, podań ludowych, słowiańskich czy prastowiańskich, nawet skandynawskich czy greckich.



Stworza spełniają swoją pomostową rolę między światem ludzi, zwierzęti pogańskich bóstw już zapomnianych. Metafizycznie, onirycznie, baśniowo, fantastycznie, ale też mocno realnie, momentami wręcz naturalistycznie łączą we wspólnym czasie i przestrzeni, byt i niebyt, dwa wymiary albo nawet trzy, w których egzystuje główny bohater, Bejdak – niewinne stworze boże. Bo tylko on obdarzony jest darem prawdziwej dobroci, która pozwala mu dostrzegać te światy: Boga, bóstw, leśnych stworzy czy duchów zmarłych. Ta metafizyczna aura syci narrację Bejdaka, prześwieśla opowieść światłem to słonecznym, to księżycowym, o różnych porach roku i nadaje przez to całej historii wymiar magiczny.

Rzeczywistość w powieści jest dziwnie zakrzywiona jak struna, niby precyzyjna, bo określona czasem realnym, znanym, np. historycznym – czas tuż przed wybuchem II wojny światowej, a jej pięcioletnie trwanie to tylko echa w refleksjach bohaterów, i czas po wojnie. Ale też jest to realny czas życia Bejdaka i to bardzo dokładnie wyliczony, co do sekundy, już w pierwszym zdaniu tejże historii: Bejdak urodził się dokładnie osiemdziesiąt osiem lat, osiem miesięcy, osiem dni, osiem godzin, osiem minut i osiem sekund zanim go brutalnie pobito, na skutek czego stracił, jedyną cenną rzecz jaką miał, swoje życie.

Czyli mamy do czynienia z dziejami życia, które nam odtwarza narrator, i tu nie obawiam się użyć za Olgą Tokarczuk określenia, bo to czuły narrator, niewątpliwie. Baję śpiewnie losy swego bohatera z nieskrywaną sympatią nasyconą dobrymi emocjami, którą też przenosi na tych wszystkich, którzy Bejdakowi sprzyjają, opiekują się nim czy spieszą mu z pomocą. I są to zarówno bóstwa leśne, jak Leszy czy Swarożyc, czy też stworza jak Południca, Rusałki, Wiły... obok samej Matki Boskiej i Jej Syna, także aniołów czy św. Huberta. Są ludzie, ale i też wszelkie zwierzęta leśne i wodne, ptactwo a także ryby czy owady, np. świetliki. Cały ten ekosystem z tego i nie z tego świata funkcjonuje jednocześnie, przenika się nawzajem, bo tylko w nim może przeżyć swoje osiemdziesiąt osiem lat, osiem dni, osiem godzin, minut i sekund... Bejdak. I większość tego życia dzieli pomiędzy las a ludzką społeczność. Ta jest poddana przez narratorkę szczególnej obserwacji. Gromada ludzka... niby nieliczna, ale jakże wyraziście namalowana, z zaznaczonym kontrastem, kategorię rozdzielającym dobrych od złych... Ludzie bestie, jak samo zło, pojawiają się niespodziewanie na drodze i krzywdzą dla samego czynienia zła, zadawania cierpienia tylko dlatego, że... mogą poznęcać się nad słabszym...



Tym wyraźniej przeciwstawia im Autor Cichego zachodu te postaci, które niosą pomoc, opiekę czy miłość doświadczanemu przez los Bejdakowi... stwórcza leśne, Leszy, Ruszałki, Południca, anioły, nieustannie czuwająca Matka Boska, a wśród ludzi – dziadkowie chłopca, czy przypadkowo spotkany turysta Ga-

brriel, z nomen omen, anielskim imieniem!

I te dziwnie zagmatwane a jakże logicznie się splatające spotkania i rozstania; dni, miesiące, lata szczęśliwe i jednocześnie pełne doświadczanego bezwzględności okrucieństwa. Naturalistyczny wręcz realizm obrazów tortur przenikają baśniowe, oniryczne i metafizyczne opisy spotkań z leśnymi stworzami czy zwierzętami albo duchami kochanych zmarłych, które tylko umacniają w Bejdaku podziw dla urody świata, potęgi natury i wszechwypełniającej miłości.

Czerpie Artur Justyński ze swojego wieloletniego doświadczenia wędrowania po lasach, górach, dolinach, brzegami rzek i jezior. Swoje oczarowanie – dzięki urodę leśnych ostępów, łąk w kwiatkach, osypanych śniegiem zagajników leśnych, dróg biegnących w nieznaną, wspomnienia biwaków i znajomość leśnych stworzeń – zamienia w impresjonistyczne opisy, użycza narratorowi wiedzy wędkarza czy ornitologa, leśnika czy botanika... Także jego narrator okazuje się psychologiem oraz znawcą dawno zapomnianych kultur słowiańskich. Sprawnie żongluje stylizacją językową, dostosowując się do swoich rozmówców czy słuchaczy. We wsi mówi gwara i nie stroni od kolokwializmów czy wulgaryzmów ludzi z marginesu, z księdzem Walecznym czy wykształconym dziadkiem Tadeuszem-artystą rozmawia Bejdak językiem literackim i prowadzi swobodnie dysputy teologiczne, o egzystencji czy sztuce. Narrator-gawędziarz sięga po frazę dawnej gędźby, którą bąbał wędrowny gęślarz, a Matce Boskiej wkłada w usta biblijne wersety czy słowa modlitwy.

Barwna jest ta opowieść o Bejdaku, poruszająca i wzruszająca, bo potrafi Autor Opowieści zza rzeki tworzyć nastroje, budować napięcia, skalować doznania... wstrząsać i... wyciszać emocje. Korzysta z całego dostępnego warsztatu tak składniowo-językowego jak i środków artystycznych, a wszystko to ma służyć jednemu celowi – zbudowaniu niepowtarzalnej historii o bohaterze, który wychodzi poza ramy dostępnego zwykłym ludziom człowieczeństwa, nie będąc przy tym herosem, na wzór mitologicznych postaci, ani też męczennikiem z panteonu chrześcijańskich świętych.

Bejdak Justyńskiego jest postacią z pogranicza, a może lepiej nazwać to miejsce rozstajami, skrzyżowaniem wielu dróg, na którym spotkają się wszyscy bohaterowie tej historii... zatrzymani w czasie i wydobyli z niepamięci a zamknięci w narzuconym im kształcie: w drewnie wystrugany Chrystus frasośliwy i gipsowa figurka Matki Bożej z kapliczki przydrożnej, i anioły stróże, te śnieżne

i te czarne, jak samo mefistofeliczne zło; i stworza leśne, i bóstwa zapomniane, a pomiędzy nimi... Cyganie ze swoimi tajemnicami i wiejski tłum, gromada z groteskowo wykrzywionymi gębami (jak z filmu *Ferdydurke* według Gombrowicza)... a na obrzeżach cały świat zwierząt, tak mocno paralelnie eksponowany przez narratora, i tutaj go przywołam: te wszystkie okoliczne ptaki zleciały się (...), wszystkie okoliczne zwierzęta przybiegły, przypełzły i przyskoczyły, by zamknąć w kręgu panoramy Bejdakowe życie.



I takim też obrazem zamyka się ta powieść – niepowieść, baśń – niebaśń o Bejdaku, dla której pointą jest rysunek Marty Holak-Justyńskiej, ilustratorki tomu, wizualizującej pewną kreską na rysunkach tę niepowtarzalną aurę unoszącą się spomiędzy zdań, melodyjnych fraz, zgrzytających czasem dialogów, rozlewających się jak nadrzeczne mgły, opisów... gdzie wartka proza zamieniana jest w kunsztowną poezję, która powraca lirycznymi dopływami w koryto prozy-rzeki jako dzieło skończone w powieści Artura Justyńskiego.

I już ostatnie – Obrazek-treść i Obrazek-rysunek – domagają się obowiązkowo refrenu z ballady Adama Ziemiańca, by zamknąć koło żywota Bejdaka:
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć
Raczej kumpłował się z ptakami
Kiedyś nad ranem z nimi odleciał
Na niebieskie ptasie polany

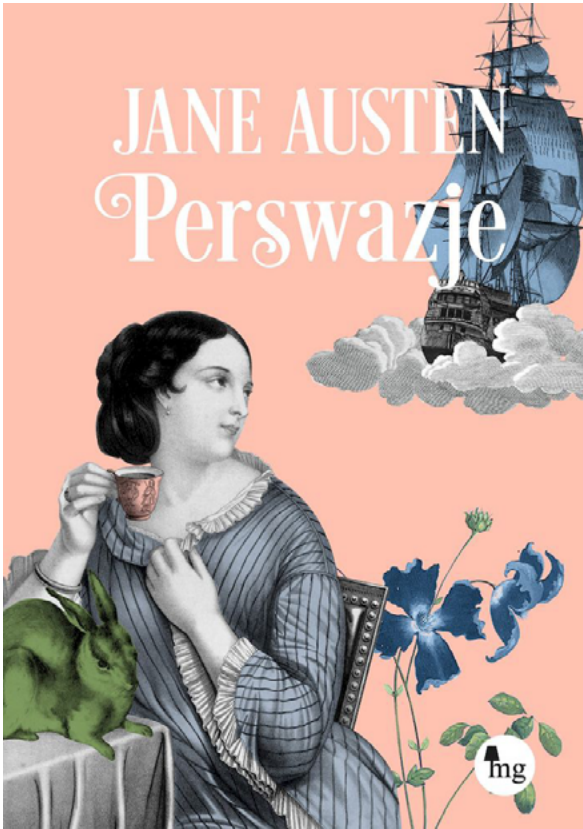
Artur Justyński, *Bejdak*, seria:akcent, wyd.hogben, Szczecin 2022



RELAKS Z KSIĄŻKĄ

Monika Wilczyńska - SzczecinCzyta.pl

GRUDZIEŃ 2022



Przed nami grudniowe, świąteczne dni i wieczory. Jakże miło będzie usiąść w wygodnym fotelu, otulić się kocem i zagłębić w lekturze... Może powrót do klasyki? Wraz z Wydawnictwem Mg, które wznawia właśnie w pięknym wydaniu powieści Jane Austen, polecam klasykę powieści brytyjskiej z początku XIX wieku. Autorka, posiadająca świetny zmysł obserwacji, w swoich utworach niezwykle trafnie opisuje życie angielskiej klasy średniej. Jej powieści od ponad 200 lat czytane są przez czytelników w różnym wieku. Poniżej do lektury „Perswazji” zachęca licealistka:

Pierwsze, co muszę powiedzieć i co stwierdzam po przeczytaniu każdej powieści Jane Austen, to niezwykle dobrze dobrany tytuł. Można odnieść wrażenie, że autorka nadała swojemu dziełu taką nazwę nie tylko

dlatego, że w idealnie subtelny sposób oddaje fabułę książki, ale dlatego, że samo słowo „perswazje” zostało tam odmienione przez wszystkie przypadki i użyte w każdym kontekście. Nie uważam tego za rzecz złą, wręcz przeciwnie, częste powtórzenia wyrazów, jakie znajdowałam na stronach książek Austen nadają im luźnej, przyjemnej atmosfery, która sprawia, że bardziej czuję się jakbym słuchała opowiadania dobrej znajomej, niż czytała powieść obyczajową sprzed 200 lat.

Akcja rozgrywa się wokół Anny Elliot, „środkowej” córki barona sir Waltera Elliota. W przeciwieństwie do swego ojca i sióstr bohaterka wykazuje się wyjątkową samoświadomością, indywidualizmem, inteligencją emocjonalną oraz wspaniałym i przenikliwym rozumem. Jediną dręczącą ją sprawą (oprócz powolnego popadania rodziny w biedę spowodowanego brakiem roztropności ojca i starszej siostry) są zaręczyny z jej ukochanym, kapitanem Fryderkiem Wentworthem, do których zerwania została umyślnie namówiona przez swoją najlepszą przyjaciółkę i jednocześnie doradczynię zastępującą

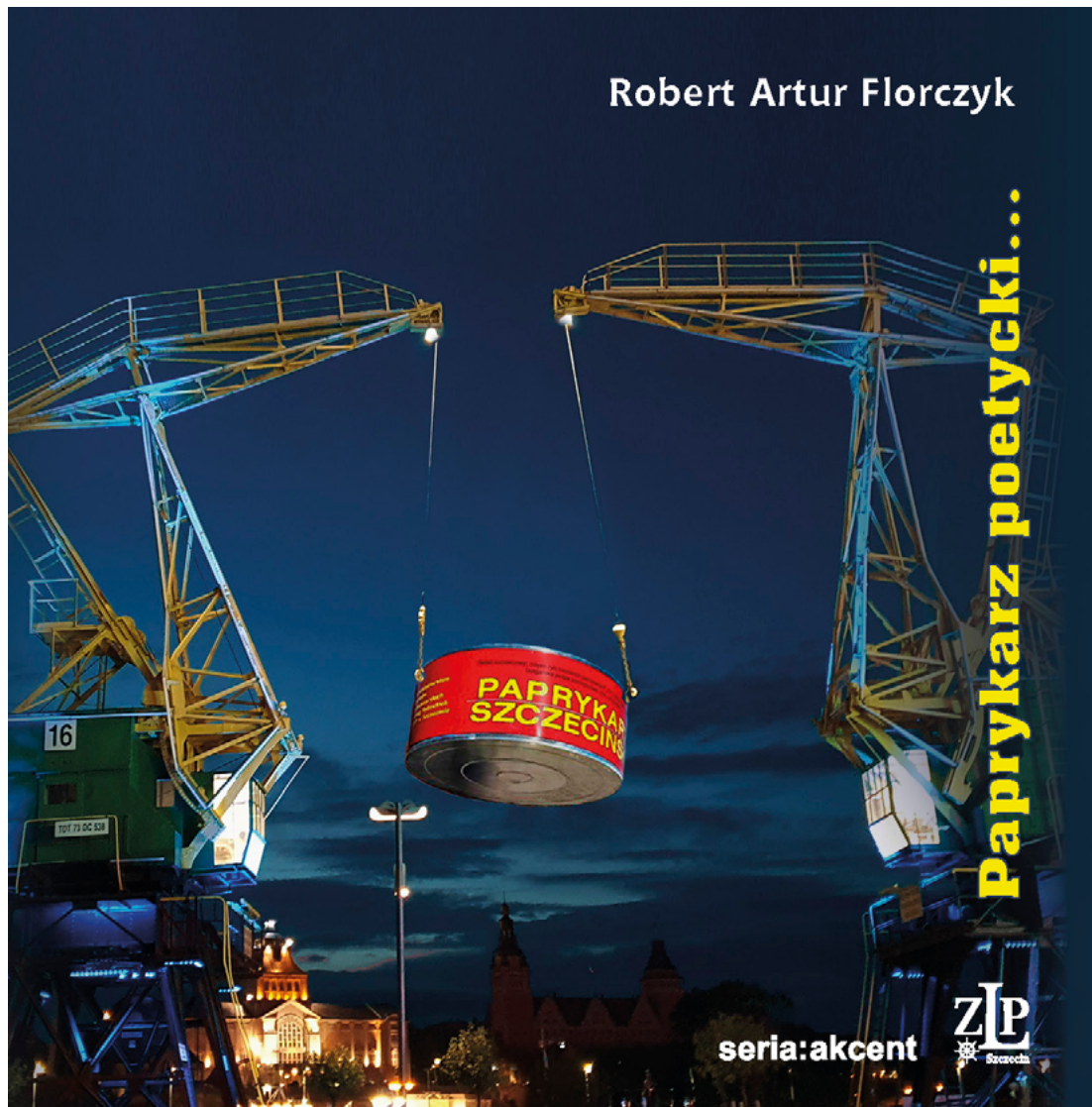
matkę po jej śmierci. Powodem tego była sytuacja majątkowa młodego mężczyzny, nieodpowiednia dla córki barona. Po ośmiu latach, kiedy los znów zbliża ich ku sobie, kapitan jest już człowiekiem majątnym, starającym się zapomnieć o dawnej miłości, poszukując żony o „silnym charakterze i niezłomnej woli”. Wspomina też, że gardzi tymi paniami, które „dają sobą powodować i wyperswadować to, co uważają za słuszne” (czyżby aluzja do panny Elliot?), Anna zaś po nabraniu dojrzałości odpowiedniej dla wieku 27 lat, zdaje sobie sprawę z młodzińskich błędów, których niezmiernie żałuje. Mimo że uważa swoją decyzję podporządkowania się propozycjom przyjaciółki za słuszną, jej uczucie do Fryderyka nigdy nie wygasło i ma cichą nadzieję, że on je również podziela. A może kiedyś zapragnie zrozumieć jej pogląd na całą sytuację?



Na tle czarującego wątku romantycznego pisarka namalowała wiarygodny obraz XIX-wiecznej szlachty angielskiej i jej zwyczajów, jak i dokonała wybitnej analizy psychologicznej wszystkich bohaterów. Można by powiedzieć, że każdą postać, czy to główną, czy poboczną, widzimy w „3D”, co, szczerze mówiąc, rzadko kiedy spotyka się we współczesnej literaturze. Nawet te najczarniejsze charaktery są wielowymiarowe – prezentacja zarówno dobrych, jak i złych cech nadaje im „głębki” i sprawia, że ma się wrażenie czytania opowieści o prawdziwych ludziach, a nie postaciach fikcyjnych, zmyślonych. Taka kreacja bohaterów jest bardzo charakterystyczną cechą wszystkich powieści Jane Austen.

Książka sama się podsumowuje wypowiedzią głównej bohaterki, w tym kontekście komentującej wywody kapitana Wentwortha o jego idealnej kandydatce na żonę i poglądzie na kobiety o charakterze czasowo uległym: „Trudno przecież, aby nie pojął, że osoba ulegająca perswazjom może być niekiedy równie odpowiednim materiałem na szczęśliwego człowieka, jak osoba nieustępliwa”. Uważam, że to właśnie ta myśl przyświecała całemu utworowi i jest równie adekwatna na początku wieku XIX co XXI. Pokazuje ponadczasowość autorki i trafność jej osądów psychologicznych. Z czystym sumieniem mogę polecić „Perswazje” nie tylko miłośnikom powieści obyczajowych i romansów historycznych, ale również miłośnikom głębokiej analizy ludzkiego charakteru.

Weronika Kaczmarek, V LO im. Adama Asnyka w Szczecinie
Jane Austen, Perswazje, przekład: Anna Przedpełska-Trzeciakowska, Wydawnictwo Mg, 2022



Róża Czerniawska-Karcz

Nie tylko paprykarzem żyje Szczecin... akcent poezji jest mu też niezbędny...

(...), kto ze źródła pije, musi uklęknąć i pochylić czoło.

Cyprian Kamil Norwid

Wiersz jest zjawiskiem częstym, poezja jest zjawiskiem bardzo rzadkim... poezja, która w przeciwieństwie do wiersza, nie ma początku i końca.

Tadeusz Różewicz

Czy to wypada? Słowu tak pospolitemu jak paprykarz i jego koligacjom kulinarnym stawiać za przewodników tak znakomitych Poetów jak wyżej umieszczeni: dziewiętnastowieczny romantyk, który okazał się Poetą poza swoim czasem, Cyprian Kamil Norwid albo nam współczesny, Tadeusz Różewicz? Pozory... wskazują na oburzenie, ale fakty przeczą pozorom. Żyjemy w cza-

sach coraz większej swobody łączenia znaczeń, słów, rzeczy w zestawieniach nie tylko sprzecznych (te były już doświadczeniem nie tylko artystycznym), ale też w skojarzeniach nieskończenie odległych... Niech słowa dziwią się słowom... Niech się dziwią... słowa słowom, tematy tematom, treści treściom... a znaczenie – znaczeniom...



A Norwid i tak łączy bohaterów obecnej publikacji, i to nie tylko z racji przynależności do Panteonu Poetów Polskich, ile z racji oczywistych, czy mniej oczywistych, pokrewieństw twórczych, ale też zawodowych. Mistrz ma zawsze swoich uczniów. Wystarczy zajrzeć do biografii Różewicza lub Karpowicza, a odnajdziemy w nich Norwidowe wpływy, poetyckie pokrewieństwa i fascynacje. Czyli pierwsze odesłanie do źródła mamy za sobą. Za moment będzie o poezji.

I niech zgodnie z wolą Autora oraz przyjaznym mu patronom (posiadającym prawa autorskie do znaku towarowego Gryf, życzliwie użyczonego) paprykarz szczeciński stanie się – dzięki zabiegom literacko-artystycznym i wymaganiom czasu teraźniejszego – Paprykarzem poetyckim...

Autor ów, Robert Artur Florczyk, nieustrudzony tropiciel śladów szczecińskości i polskości naszego miasta, odkrywa na nowo dzieje nie tylko historyczne, legendarne, literackie, ale też odsłania tajemnice im przynależne, wydobywa z niepamięci zdarzenia, przywołuje osoby znaczące i znane, ale też odświeża imiona nieco już wyblakłe na kartach kronik.

Robert A. Florczyk to nie tylko poeta, pisarz, publicysta z wytrwałością archiwisty, cierpliwie odszukuje zapisane historie. To także obserwator i komentator humorysta, który potrafi zobaczyć ludzi i sytuacje w wielu aspektach, zaprezentować oglądane, zarówno z należną powagą, ale gdy trzeba, przyprawić komentarzem zaprawionym ironią, dowcipem, a nawet szyderstwem. Jednym słowem, oddaje co cesarskie – cesarzowi a co boskie...

Stąd zapewne się wzięło owo przewrotne strywalizowanie tytułu jego najnowszej publikacji – danie rybne z puszki w zestawieniu z poezją, która według Tadeusza Różewicza ... jest zjawiskiem bardzo rzadkim... A paprykarz to tylko i aż... – najpopularniejszy szczeciński smak, który mimo swojej pospolitej nazwy, ma całkiem niebanalne pochodzenie, taką też historię i jeszcze nosi w sobie znamiona ambasadorskie, bo... rozstawił Miasto Gryfa nie tylko w kraju, ale i poza granicami. O tym słów kilka (za zgodą patronów): „Ma afrykańskie korzenie, kiedyś podrabiali go Kolumbijczycy. W 1968 r. konserwa „Paprykarz szczeciński” dostała znak jakości Q i była polskim hitem eksportowym sprzedawanym w 32 krajach. W Szczecinie powstał jego kontrowersyjny „pomnik”. Dzisiaj tym specjałem handluje m.in. znany raper. Paprykarz szczeciński wraca do łask”.

Jednak nie samym paprykarzem Szczecin żyje, więc powróćmy do genezy



poetyckiej, do składu szczecińskiego paprykarza poetyckiego. Otóż, według mnie, Autor jakże adekwatnie stosuje aluzję kulinarną do swoich literackich odkryć i tworzy nowy, oryginalny przepis na odczytywanie poezji w Szczecinie... Łączy styl wysoki z niskim... i to wcale nie szkodzi zestawionym słowom... ani powstałemu daniu. Jest w tym bowiem i ciało, i duch. Tak

jak jest wiersz i poezja, jak słowa a z nich powstająca być może artystyczna metafora... Znowu ta dygresja... Ale to właśnie od niej zaczyna Robert Florczyk swoją opowieść... Czerpie najpierw z włoskiego badania ankietowego „o ważności poezji w życiu” Włochów, przenosi swoje refleksje do Polski i na ulice Szczecina... do „naszego lokalnego wszechświata”. A przy tej okazji odkrywa zapomniane smaki, które pozostawili dawni poeci (którzy albo w przelocie jak ptaki, zatrzymali się i zachwycili miastem, albo ci, co to wybrali je sobie na stałe miejsce osiedlenia, uwicie gniazda), albo wskazuje na poetki i poetów z młodszego już pokolenia, którzy urodzili się – szczeciniankami i szczecinianami... i wciąż tworzą nowe warianty smaków szczecińskości. A Robert A. Florczyk puentuje to w zdaniu: Zatem tyle razy będzie Szczecin przedstawiony, ile razy poeci opowiedzą o nim.

Dlatego obecna, piąta już książka w dorobku pisarza, to kolejna mocno szczecińska pozycja Roberta A. Florczyka. I mogę chyba śmiało powiedzieć, że jest ona konsekwencją wydanych wcześniej przez poetę trzech zbiorów poezji – ze szczecińskimi wątkami, ale i tytułami: Brama Portowa, Łasztownia – kapsuła czasu czy W Mieście Wenedów. A dopełniona tomem opowiadań: Trzy razy Wolność! To właśnie w tych książkach zamyka swoją pasję poznawania przeszłości ukochanego Miasta i zamieniania je w literacką dokumentację w przeróżnych odstonach.

Paprykarz poetycki... to tym razem nie tom wierszy ani opowiadań, to nie impresje czy ekspresje zamknięte w strofy, nie opowieści z pogranicza fikcji i realu codzienności XX i XXI wieku... Są bowiem te relacje wytrawnego poszukiwacza szczecińskości trudne do zakwalifikowania gatunkowego... a przecież jakże na czasie, który także literaturze pozwolił wymknąć się z kanonów... abordaże, sylwy, kolaże, słowem wszelkie hybrydy właśnie teraz w sztuce mają się dobrze, bo każdy chce i może chodzić własnymi ścieżkami, może strząsnąć dogmatyczny kurz sztuki poetyckiej, sztuki pisania, ba, nawet wskazanym jest, aby poszukać własnego języka dla swoich wypowiedzi, a nie tylko stylu czy formy... I korzysta z tego Autor Paprykarza poetyckiego... wybiera wędrówkę w czasie i przestrzeni po tematach ważnych i błałych, zbiera artefakty z archiwów w Książnicy i poetyckie okruchy wierszy rozsypałe na pożółkłych stronach czasopism czy tomików, surfuje po Internecie i buszuje w bibliotekach, zachodzi do nielicznych już księgarń i czerpie ze zbiorów zaprzyjaźnionych bibliofilów. A wszystko po to, by odnaleźć zagubione strofy o Szczecinie albo tylko w Szczecinie napisane...

Czymże jest więc w końcu ta „smakowicie” brzmiąca publikacja? Wdzięczną gawędą, zamieszczoną w rozdziałach (jak etapach), o wędrówce do źródła... poezji o... i w Szczecinie powstającej? Na co porwał się pasjonat historii Szczecina (sam poeta) współtworzący owo penetrowane przez siebie środowisko i dopełniający przestrzeń oraz czas Miasta Wenedów swoimi wierszami i prozą?



Otóż, wydaje mi się, że zamiarem (może nieco przewrotnym) było ukazanie po raz kolejny wielowymiarowości naszego Miasta, które, jak puszka paprykarza, skrywa przysmak. Ten jest atrakcją dla przyjezdnych, ale daniem powszednim dla mieszkańców. Może to właśnie szczecinianie powinni ponownie odkryć poetyckie smaki swego Miasta? Może tak jak Włosi, szczecinianie powinni poczuć niezbędną obecność poezji, a zatem poetek i poetów w swoim mieście? A można to uczynić tylko w jeden sposób... powrócić należy do źródła, czyli korzeni, czyli do śladów przeszłości w teraźniejszości. I to właśnie czyni przewodnik – Robert A. Florczyk.

Wiersze piszą poetki i poeci wielu szczecińskich pokoleń, więc Robert A. Florczyk tropi tę szczególną brać artystyczną naszego Miasta, która, zgodnie z przesłaniem – „wydobywa z zieleni metafory” i nie tylko... Sam pisarz z satysfakcją prezentuje swoje znaleziska i wytycza (zapisując na mapie poetyckiego Szczecina) nowo odkryte szlaki, przywołując znane powszechnie wiersze (Gałczyńskiego, Przybosia, Różewicza, Balcerzana, Rajzmana czy Raszki) i zupełnie zapomniane wersy, strofy, tytuły (Karpowicza, Wirpszy, Bursewicza, Krzymińskiego, innych)... okoliczności, wydarzenia, anegdoty... Stawia przy nich imiona i nazwiska, czasem daty znaczące. I co z tego powstaje? Poetycki paprykarz, przepis niepo-wtarzalny na szczecińską poezję... A w składzie „potrawy” – przyprawy do tematów, wyważone proporcje treści, odpowiednio doprawiane solą patosu i pieprzem dowcipu... I to wszystko. A teraz wykonanie... Wszystko po kolei... Bazę tego „smakołyku” tworzą dwa podstawowe składniki: Szczecin i Poezja albo Poezja i Szczecin, co jak widać jest jedno. Potem dodatki: grono, znaczne grono poetek i poetów – pośród plejady znakomitych nazwisk ze środowiska literackiego i artystycznego – Szczecina i Polski, nazwiska i twórczość wielu dopiero do poznania. Przyglądnijmy się kompozycji tego almanachu nie-almanachu, ozdobionego zdjęciami Florczyka-fotografa, poznajmy imiona i nazwiska auto-rek i autorów wierszy, umieszczone dla wygody czytelnika także w spisie AUTORZY WIERSZY.

Oto główne rozdziały Paprykarza poetyckiego...:

– Gawęda o Tadeuszu Różewiczu, z Gałczyńskim, Wirpszą i Szarugą w tle. Z Głębokim i z młodzieżą licealną czytającą wiersze rozwieszane na drzewach wokół Jeziora Głębokiego podczas styczniowej Leśnej Soboty... wędrówki z Poetą, który ujawnia swoją jakże znaczącą obecność w Szczecinie i jej ślady, nie mniej ważne, niż te po Gałczyńskim.



- Jest opowieść o prawie zapomnianym Poecie (przynajmniej w Szczecinie), Tymoteuszu Karpowiczu... pierwszym powojennym szczecińskim poecie, który wydał swój pierwszy szczeciński tomik wierszy *Żywe wymiary*, w pierwszym powstałym po wojnie szczecińskim wydawnictwie... Poecie, który rozwijał skrzydła w Szczecinie i tę szczecińskość poniósł w świat, aż za ocean. I był norwidologiem!
- Arcyciekawa historia o szczecińskiej Grupie Poetyckiej METAFORA, kiedy to czterech młodych poetów ogłosiło w czasach mało przychylnych poezji (66 lat temu) swój poetycki Manifest. Do tych odważnych młodzieńców należeli: Józef Bursewicz, Andrzej Dzierżanowski, Ryszard Grabowski i Janusz Krzymiński. Dołączył do nich piąty – Edward Balcerzan. Akces przynależności zgłosił nawet Edward Stachura, chociaż wtedy nie szczeciński a gdański... ale podpisujący się pod programem.
- Szczecin Miasto Wolności! Inna przestrzeń, inni ludzie i wydarzenia, wydałoby się, że nie poetyckie wcale, ale wkraczające w przestrzeń wiersza na zawsze; to Stocznia Szczecińska i Grudzień' 70. A potem 1980 rok; to szczecińska Solidarność w zrywach wolności... Temat niezwykle ważny i wciąż obecny – w badaniach i zapisach Autora książki *Trzy razy Wolność!* Stąd przywołane wspomnienie o bohaterze tamtych wydarzeń, którym był Edmund Bałuka. O podmiocie lirycznym wiersza, Edmund Bałuka patrzy na Stocznnię Szczecińską, którego fragment zamieszczono w narracji.
- Jest też Szczecin – miasto portowe, miasto z morską historią; jest tłem, ale i uczestnikiem wydarzeń historycznych, także miejscem dla ludzi i ich spraw bardzo intymnych, prywatnych, kameralnych, ich emocji i wzruszeń – a do nich należy przecież miłość, więc miłością w Szczecinie inspirowane są wiersze.
- Miasto ze swoim industrialnym wnętrzem, portowym krajobrazem zawsze urzekąco i... przyciągało artystów, nie tylko tych od słowa. Ale dla tych ostatnich było nieustającym natchnieniem... stąd rozdziały o ...Dźwigozaurach na Łasztowni (jakże je pominąć w krajobrazie miasta) o ulicach, o parkach czy komunikacji miejskiej. Wszystko jest poezja...
- Odnajduje więc Robert A. Florczyk wiersze poetek i poetów, tych znanych i zupełnie anonimowych, gdy wędruje ulicami, alejami, czy jeżdżąc tramwajem albo autobusem. Na przystankach zbiera wiersze... Przygląda się pomnikom, odwiedza miejsca pamięci. Bo to szczecińska nekropolia – Cmentarz Centralny – leży w kręgu zainteresowań piszących o odwiecznym smutku egzystencji.
- Cóż, wydaje mi się, że każde danie, nawet to rybne, musi kończyć się deserem, a tort na deser musi mieć swoją wisienkę... W opowiadaniach o szczecińskim paprykarzu Autor Bramy Portowej proponuje swoją wisienkę! A jest nią niewątpliwie pomnik kota! Kot Umbriaga... ulubieniec szczecinian

z nadodrzańskiego bulwaru. Jego żeglarska historia wywołała motyw kota w poezji. I stąd pozbierane wiersze o kotach... kotach, które mają swoje szczególne miejsce w poezji i sercach poetów.



Można się zastanawiać, czy Robert A. Florczyk osiągnął cel, przygotowując swój szczeciński paprykarz poetycki? Próbuje Poeta odpowiedzieć na to pytanie w Zakończeniu, które miało być wstępem... też dopełnione wierszem.

Moim zdaniem, dostają Państwo jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny przepis na wyborne szczecińskie danie... Paprykarz poetycki... Składniki są już znane i proporcje mniej więcej, natomiast, jak każdy, przepis należy samemu wypróbować i przyprawić do smaku... czyli zmodyfikować, dodając to, co, być może, Autorowi umknęło albo nie zmieściło się w obecnej publikacji. Eksperymentowanie! To jest przesłanie Autora tomowi Łasztownia- kapsuła czasu. Robert A. Florczyk wręcz zaprasza w ostatnich zdaniach swojego Zakończenia... do wyruszenia na poszukiwania. Ileż wierszy o Szczecinie, ileż szczecińskich autorek i autorów czeka na Wasze odkrycie! Niech poezją karmi się Szczecin! A poezja niech ocala i zostanie ocalona przez nas! Ocalenie poezji wiąże się więc z ocaleniem sensu egzystencji i odstanianiem prawdy o niej, dlatego Różewicz przejmuje od Norwida imperatyw szukania „odpowiedniego słowa dla rzeczy tego świata.” – mówi w swojej rozprawie Nieoczywisty mistrz Tadeusza Różewicza. – prof. Grażyna Halkiewicz-Sojak. A szczeciński Poeta zachęca: Szukajmy źródła!

Motywacją do tych poszukiwań niech będą nam słowa włoskiego mistrza, Leonarda da Vinci: Ten, kto ma dostęp do źródła, nie czerpie z kałuży.

Robert Artur Florczyk, Paprykarz poetycki..., 81.poz. seria:akcent, Wyd. hogben, Szczecin 2022

Robert Artur Florczyk (1963)

Szczecinianin z urodzenia i z zamiłowania, związany z portem na historycznej Łasztowni. Działa z miłośnikami historii Szczecina, a Miasto i port inspirują, przenikają życie oraz twórczość poety. Pomysłodawca happeningów na szczecińskiej Marinie pn. „Statki Poezji”. Jest członkiem szczecińskiego ZLP.

Autor tomów poezji i prozy:

Brama Portowa (2014)

Łasztownia – kapsuła czasu (2016)

Trzy razy Wolność! (2018)

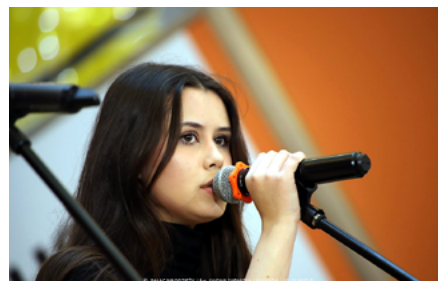
W Mieście Wenedów (2020)

Laureat Róży Poetów przyznanej przez Związek Literatów Polskich Oddział w Szczecinie za „szczególne walory twórczości poetyckiej, w tym wyróżniające się tematyką historii szczecińskiego portu i miasta”.



Wiersze prezentował w tygodniku „Morze i Ziemia”, w Akademickim Radiu „Pomorze”,
w prasie polonijnej. Publikował m.in.: w polickiej antologii W blasku świateł (2014), w antologii
marynistycznej ...z Ziemi i z Morza (2015) oraz w antologii poezji i prozy
Przeptywający

świat słowa (2017). Jego wiersze znalazły się także w podręczniku do nauki przekładu literackiego dla studentów neofilologii „Stilum Veritas”, wyd. Arka (2019).



ŚWIĄTECZNIE Z PAŁACEM MŁODZIEŻY

fot. IWONA SARNICKA

